



wici harcerskie kanady



**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK LIII – NUMER 178 – MAJ 2008**

PAMIĘTAMY

2-go kwietnia minęła 3-cia rocznica odejścia Sługi Bożego, Jana Pawła II, do Domu Ojca



Co to znaczy: "czuwać"? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia, że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyżając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan. Nie! Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali zwłaszcza, jeśli tak postępują inni. (...)

Czuwam --- to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje.

Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii. Że o wiele łatwiej są wolni. Podczas, gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje. (...)

Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdy, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

Częstochowa, Jasna Góra, 18 czerwca 1983

JAN PAWEŁ II



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**

DO CZYTELNIKÓW

Tak jak w dawnych czasach, gdy trzeba było zawiadomić odległą osadę w nagłej potrzebie, by zwołać na wiec lub wyprawę wojenną, jeździec z zapaloną pochodnią pędził konno z wieścią do mieszkańców, to właśnie były WICI.

Tak i nasze WICI roznoszą wieści i materiały pomocnicze w pracy harcerskiej, ale już nowoczesnym systemem. WICI służą nam od lat, a rozchodzą się po wielu krajach gdzie jest Polonia łącząc braci harcerską. Z WICI dowiadujemy się co się gdzie wydarzyło, jak się udało, jak wyglądało, bo to nam pokazują nadesłane zdjęcia.

Właśnie w tym roku WICI przypominają że zbliża się ważna data – 100 letnia rocznica powstania Związku Harcerstwa Polskiego. Rok. 2010 jest jeszcze przed nami ale już warto pomyśleć jak to uczymy, zebrać materiały, daty, nazwiska i przygotować gry, piosenki i.t.p.

I jeszcze jedno trzeba podkreślić: wszyscy zaczynamy zdawać sobie sprawę, że następuje niebezpieczeństwo ocieplania się ziemi, że roztopiają się lody na północy, wysychają morza, jeziora i rzeki, że giną stworzenia żyjące dzięki wodzie, a przede wszystkim ucierpi ludność.

Warto by więc rozwinąć ten temat w naszych drużynach. WODA – jest przecież jednym z żywiołów wszystkim nam żyjącym na Ziemi bezwarunkowo potrzebna. Dyskusje, dane na ten temat, wydarzenia, pomocnicze pomysły, piosenki, mogą na zbiórkach przynieść wiele dobrych myśli, działalności zadań do wprowadzenia w życie.

Redakcja.





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**

GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ

Gawęda Przewodniczącej

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie,

W polskiej tradycji z okazji urodzin, rocznic i innych uroczystości śpiewamy „Sto Lat”, życząc przez to długich lat życia i wszelkich pomyślności.

Ciekawa jestem czy twórca harcerstwa polskiego, Andrzej Malkowski, myślał w 1910 roku o możliwości że ruch młodzieżowy który tworzył według myśli i metody Lorda Baden Powell przetrwa do stuletniego jubileuszu.

Jednak polskie harcerstwo przetrwało - i w Polsce i poza Jej granicami. Choć świat się bardzo zmienił pod wielu względami, harcerstwo jest nadal aktualne. Jego ideały i system wychowawczy są ciągle „na czasie”, porywają młodych ludzi do pracy nad sobą, dla Ojczyzny i dla bliźnich. Ideał służby został zrealizowany przez harcerzy i harcerki w walce o niepodległość kraju w pierwszych latach pracy harcerskiej oraz podczas II Wojny Światowej.

„Służba” w dniu dzisiejszym wygląda inaczej, ale wcale nie jest mniej ważna. Harcerkom i harcerzom dobrze jest znana praca jako „wolontariusze” w różnych okolicznościach. Czasami dziwne się im wydaje że szkoły w ostatnich latach wymagają od uczniów zaliczenia pewnej ilości godzin jako wolontariusz. W wieku dorosłym, harcerki i harcerze pełnią służbę przez udział w organizacjach charytatywnych, parafialnych, polonijnych i społecznych, często pełniąc funkcje kierownicze, do których harcerstwo ich przygotowało.

Hasłem trzyletniego programu przygotowawczego do obchodów stulecia Harcerstwa Polskiego w 2010 r., ogłoszonym przez Naczelnictwo ZHP działającego pgK jest „Uderzmy w głąb”. Rok 2008 jest Rokiem Braterstwa, a hasłem na ten rok „Twórzmy jedną całość i jednego ducha.” Prace przygotowawcze w tym roku powinny podkreślać współpracę między organizacjami harcerek, harcerzy, starszego harcerstwa i przyjaciół harcerstwa na szczeblu Okręgu, Chorągwi i Hufców, oraz w poszczególnych ośrodkach.

Czuwaj!

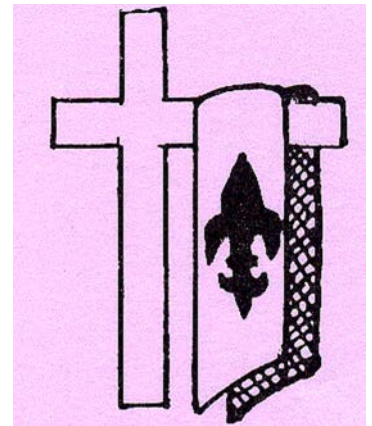
Krystyna Reitmeier, hm.

GAWĘDA KAPELANA

Chrystus Zmartwychwstał i żyje pośród nas, Alleluja!

Kochana rodzino harcerska,

Wielkanocne orędzie kościoła nie jest pustym słowem opartym na złudnych marzeniach ludzi słabych psychicznie, ani nie jest ono oparte na akcji konspiracyjnej tajemnych działaczy pragnących władzy.



Orędzie Zmartwychwstania Pańskiego jest konsekwencją wydarzenia historycznego. Jest ono oparte na konkretnych spotkaniach Jezusa Zmartwychwstałego ze swoimi uczniami. Oni bowiem widzieli go przybitego gwoździami i wiszącego na krzyżu. Widzieli jego przeбитo bok i doświadczyli jak oddał swój ostatni oddech, konając wyczerpany okrutną męką. Martwe ciało Jezusa zdjęto z krzyża i pochowano je, według skrupulatnych zwyczajów żydowskich, w nowym grobie, czyli w jaskini, którego wejście zostało zabezpieczone wielkim głazem.

I właśnie ten sam Jezus, którego martwe ciało złożono do grobu, przychodzi do swoich uczniów, pokazuje im swoje rany, jada posiłki z nimi i przekazuje im pokój nadprzyrodzony. Pusty grób i spotkania

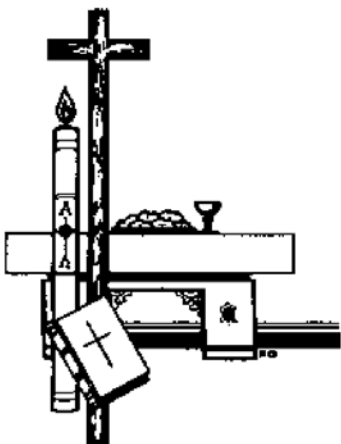
Zmartwychwstałego Pana ze swoimi uczniami stanowią początek radosnego orędzia wielkanocnego.

Ale jakie były konsekwencje tego orędzia? Honory i wywyższenia społeczne dla głosicieli Zmartwychwstania? Majątki materialne? Władza? Fakty historyczne, ustalone przez skrupulatną aplikację metodologii naukowej ujawnia, iż osoby głoszące to orędzie przez pierwsze kolejne trzy wieki po Zmartwychwstaniu narażały swoją pozycję społeczną, stan ekonomiczny i samo życie.

Dziesiątki tysięcy głosicieli zostało skazanych na okrutne męki. Niezmierzoną liczbę wysłano na pożarcie przez dzikie zwierzęta. Sam Neron uczynił z tysięcy wyznawców Chrystusa żywe palące znicze oświetlające pejzaż rzymski. A mimo tak poważnych zagrożeń, wyznawcy Zmartwychwstałego nie przestali głosić dobrą nowinę o zwycięstwie Boga.

Śmierć i Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest podstawą prawa harcerskiego i harcerskiej metody wychowawczej. Harcerz (harcerka) służy Bogu i ojczyźnie i sumiennie spełnia swoje obowiązki bowiem jest pewny, że Bóg zwyciężył.





Na słowie harcerza (harcerki) polegaj jak na Zawiszy bowiem ufa, że jednak warto poświęcić własną wygodę i żyć uczciwie. Harcerz (harcerka) jest pożyteczny(a) i niesie pomoc bliźnim bowiem tego uczy Zmartwychwstały Pan.

Harcerz (harcerka) w każdym widzi bliźniego a za brata (siostrę) uważa każdego innego harcerza (każdą inną harcerkę) bowiem Chrystus przyjmawszy naturę ludzką czyni z każdego człowieka istotę godną szacunku (już od samego poczęcia w łonie matki). Harcerz (harcerka) postępuje po rycersku ponieważ szanuje poświęcenie licznych męczenników, którzy oddali swoje życie za prawdę. Harcerz (harcerka) miłuje przyrodę i stara się ją poznać, ponieważ wie, że przyroda jest darem Bożym, który należy poznawać i szanować!

Harcerz (harcerka) jest karny(a) i posłuszny(a) rodzicom i wszystkim swoim przełożonym, bowiem sam Chrystus Zmartwychwstały był posłuszny swojemu Ojcu niebieskiemu, aż do ofiarowania własnego życia na krzyżu.

Harcerz (harcerka) jest zawsze pogodny(a), bowiem wie, że każde cierpienie i niewygodę, które przyjmuje z miłości dla Boga, przyniesie owoce przez tajemnicę Krzyża Chrystusa Zmartwychwstałego.

Harcerz (harcerka) jest oszczędny(a) i ofiarny(a) bowiem nie chce marnować owoców ciężkiej i uczciwej pracy, jak to czynił sam Chrystus, który kazał swoim uczniom zebrać wszystkie ułamki chleba po cudownym rozmnożeniu którego dokonał przy jeziorze Galilejskim przed swoim Zmartwychwstaniem.

Harcerz (harcerka) jest czysty(a) w myśli, mowie i uczynkach i zwalcza szkodliwe nałogi, bowiem szanuje swoje ciało, jako naczynie Ducha Świętego, którego otrzymał w dniu swojego Chrztu Świętego.

Pamiętajmy więc o korzeniach naszej rodziny harcerskiej. One sięgają aż do Golgoty i do Pustego Grobu. A pusty grób zwiastuje wielką radość. Nic dziwnego, że harcerze i harcerki są pełni entuzjazmu i radości. Bowiem Chrystus Pan Zmartwychwstał prawdziwie. Nie lękajmy się. Alleluja!

O. Tadeusz Nowak, OMI





KOLONIA ZUCHOWA

Zuchy mają swoje zwyczaje i obrzędy, są one inne niż harcerki czy harcerze. Jest ich bardzo wiele i w zależności od pomysłowości drużynowych można stale tworzyć nowe dostosowane do okazji i potrzeb gromady. Podajemy dwa przykłady:

Krąg Rady

Zuchy nie zbierają się w dwuszeregu. Mają one piękniejszą formę zbiórek. Mianowicie, na rozkaz wodza: „Krąg Rady” (każdy rozkaz powinien być poprzedzony przez zawołanie gromady, uciszające zuchów) ustawiają się zuchy prędiutko w koło, jeden obok drugiego i od razu siadają na ziemi „po turecku”, tj. na skrzyżowanych nogach. Jeśli ziemia jest wilgotna – można stać. Stać należy w dowolnej, swobodnej postawie. Trzeba dbać oto, by koło było bardzo ładne, równo utworzone. Wódz też siedzi „po turecku” (stoi) na obwodzie koła, ale z obu jego stron jest więcej miejsca wolnego niż między poszczególnymi zuchami. miejsca wolnego W Kręgu Rady zuchy, siedząc „naradzają się”, słuchają opowiadań, objaśnień itp.

Krąg Parady

Na rozkaz „KRAĞ Parady!” zuchy tworzą wielkie koło, stając jeden od drugiego na odległość obu wyciągniętych ramion. Stać w Kręgu Parady trzeba tak, jak stoją rycerze na obrazkach, tj. nogi rozstawione, ręce na piersiach, głowa lekko uniesiona ku górze. Krąg Parady robimy na początku i końcu zbiórki (przywitanie i pożegnanie) przed niektórymi tańcami i niektórymi gramami.

GRY ZUCHOWE

Tropienie według znaków

Jedna szóstka (wywiadowcy) z pomocnikiem wodza na czele, wyrusza w las, wykorzystując, stosownie do potrzeby znaki:

→ — idź tą drogą.

X — nie idź tą drogą.

⇨ — o kilka kroków w kierunku strzałki ukryłem list.

↔ — zawróć z powrotem.

⚡ — niebezpieczeństwo.

Znaki rysuje się kijem na ziemi, lub układa się z patyków, ale muszą one być tak gęsto pozostawione, by umożliwiły gromadzie stosunkowo łatwe maszerowanie ich śladem. Po przejściu około 1 ½- 2 km szóstka wywiadowców rysuje znak „niebezpieczeństwo” i chowa się w pobliżu. Gromada wyrusza w jakiś czas po wywiadowcach, idąc według znaków, zacierając je jednocześnie po drodze. Gdy dojdzie do znaku „niebezpieczeństwo” – zatrzymuje się i stara się odszukać ukrytych wywiadowców; odszukanych wywołuje się po imieniu i ci wtedy opuszczają ukrycie. Nie wolno chować się dalej niż 50 kroków od znaku niebezpieczeństwa.

Na kolonii, gdzie znajduje się kilka gromad, grę tę można przeprowadzić z poszczególnymi gromadami, co ułatwi większą kontrolę i przyniesie znaczną korzyść zuchom.

Gra Przyrodnicza

Szukaj drzewa! Wódz wybiera odcinek lasu, w którym znajduje się największa ilość gatunków drzew (sosna, świerk, brzoza, klon, dąb, osika). Wódz zarządza zbiórkę gromady i przydziela **nazwę** drzewa szóstkom, dla każdej szóstki inne. Na sygnał szóstki rozbiegają się i robią zbiórkę dokoła przydzielonego drzewa. Przy jednym drzewie może stanąć tylko jedna szóstka. Wygrywa szóstka, która najprędzej znajdzie swoje drzewo.



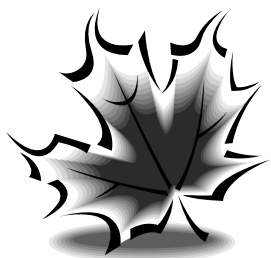
sosna



świerk



brzoza



klon



dąb



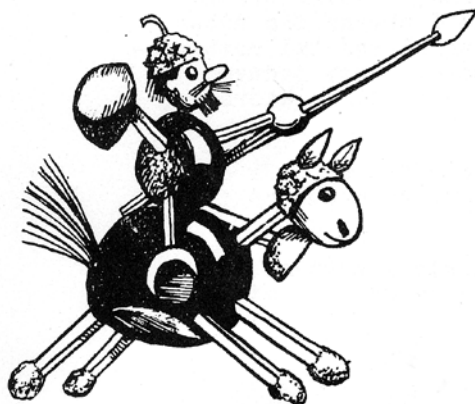
osika

Odmiana – Szóstki otrzymują od wodza **liście** drzew. Na sygnał mają znaleźć odpowiednie drzewo i otoczyć go kołem. Wygrywa szóstka, która pierwsza wykonała zadanie.

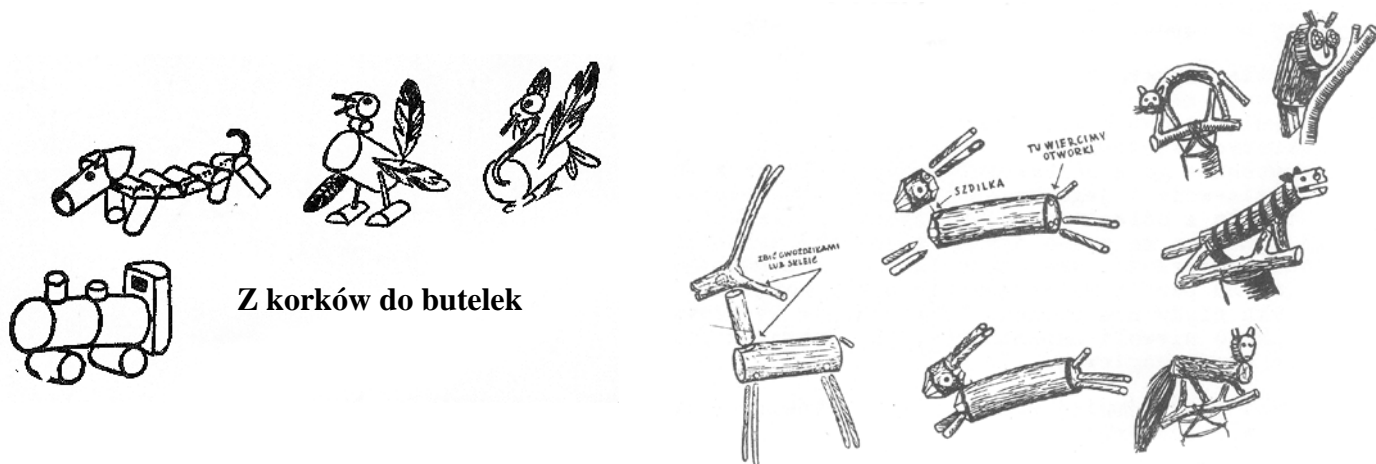
Uwaga: przed rozpoczęciem gry wódz powinien pomówić z zuchami na temat przyrody. W tej grze należy zwrócić uwagę na drzewa, które nas otaczają.

Majsterkowanie

Nadchodzą ciepłe dni, czas na zbiórki na świeżym powietrzu, na wycieczki do parku, a przede wszystkim na kolonie. Co można zrobić ze skarbów leśnych i ogrodowych? Poniżej podajemy kilka sugestii, nadających się szczególnie na deszczowe dni na koloniach. "Skarby" można zbierać wcześniej w czasie wycieczek, a jarzyny zdobyć u kucharki. Ładny prezent dla odwiedzających zuchy rodziców!

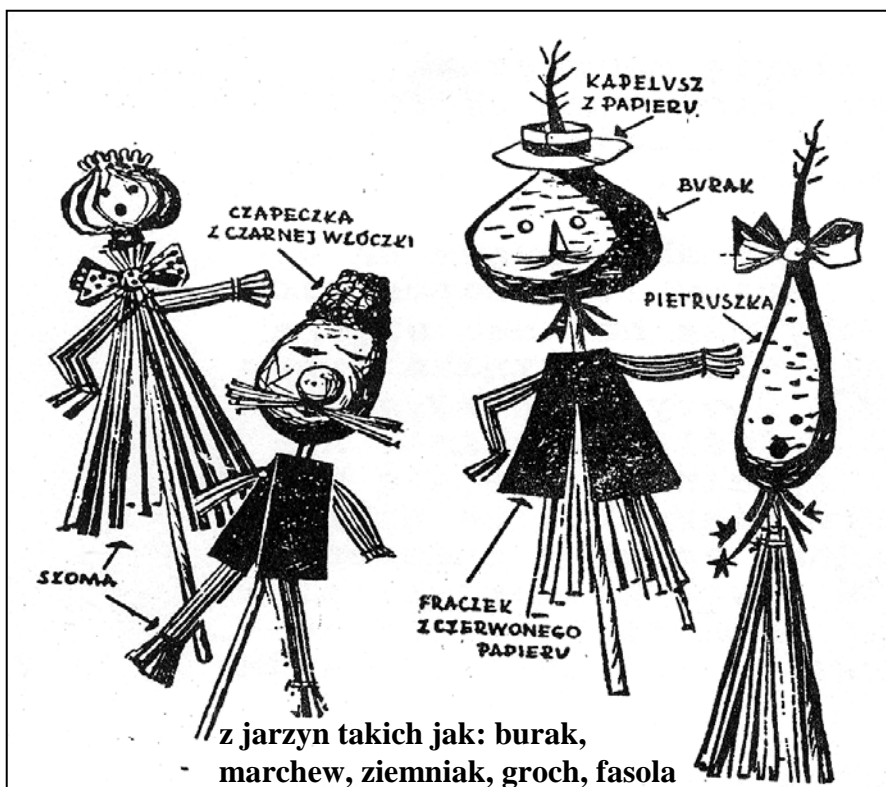
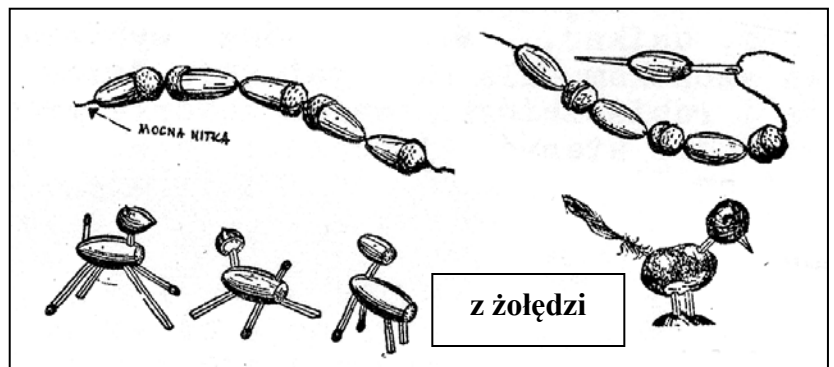
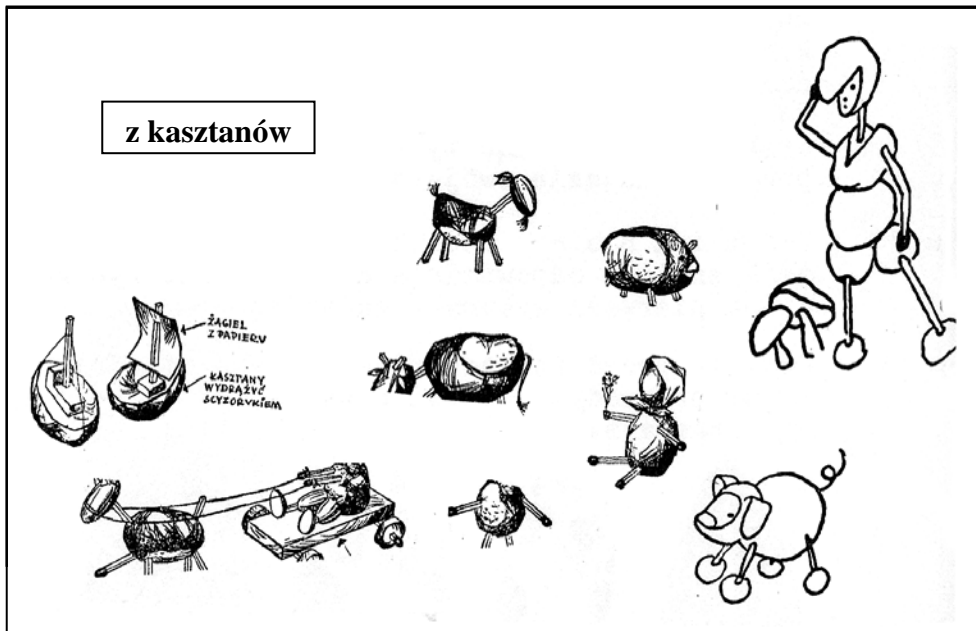


Z szyszek



Z korków do butelek

Z gałązek i patyków



Jako inne pomocnicze materiały – to kolorowa włóczka, sznurek, papier, „pipe cleaner”, nożyczki, igły no ... i scyzoryk.

DZIAŁ HARCERSKI



O CZYM WĘDROWNIK WIEDZIEĆ POWINIEN Wędrownicy!... To ... My!

To hasło, zawołanie i powitanie, które przyjęło się w obozie wędrowników na Zlocie Milenijnym w Liford.

Używa je drużynowy, komendant obozu, namiestnik wędrowników po raporcie, na powitanie i dla różnych efektów dźwiękowych w marszu lub w czasie ogniska lub kominka.

W marszu:

Gdy drużyna stawia lewe nogi na ziemi, komenderujący woła: „Wędrownicy!”.

Drużyna odpowiada na lewą nogę: ”To !”, a na prawą: „My!”

Brzmi to: - „Wędrownicy!”... – „To!...My!...”



CZEŚĆ PIERWSZA: STRESZCZENIE REGULAMINU WĘDROWNIKÓW

I NAZWA

Trzecia gałąź Organizacji Harcerzy nosi nazwę „Wędrownicy”.

II UCZESTNICZY

Członkiem Gałęzi Organizacyjnej Wędrowników zostaje harcerz w wieku około 15 lat, co zostaje stwierdzone rozkazem bezpośredniego przełożonego (drużynowego) lub hufcowego.

Przejście do gałęzi wędrowników może nastąpić w trakcie służby na życzenie kandydata za zgodą drużynowego lub na życzenie drużynowego ze zgodą kandydata. W kwestiach spornych decyduje szczepek.

Nie później jak rok po przeniesieniu do jednostki wędrowników następuje „Obrzęd Wtajemniczenia”, obejmujący odnowienie Przysiężenia, właściwe wtajemniczenie, nadanie naramiennika i wręczenie Regulaminu Wędrowników i Szczepki Wędrowniczych.

Wędrownicy pozostający na funkcjach w gromadach zuchów i drużynach harcerzy mają prawo do udziału we wszystkich zajęciach i imprezach wędrowników swego szczepeku, hufca i chorągwi, ale nie mają obowiązku.

III ORGANIZACJA

DRUŻYNA jest jednostką organizacyjną wędrowników. Drużyna wędrowników wchodzi w skład szczepeku i nosi tę samą numerację co drużyna macierzysta harcerzy.

Minimalny stan przy zakładaniu jest 9 członków: 3 patrole po 3 wędrowników plus drużynowy wędrowników.

Drużyna wędrowników pracuje systemem patrolowym i sekcijnym.

Na czele drużyny stoi drużynowy wędrowników, możliwie podharcemistrz, pożądane młody harcemistrz.

DRUŻYNY WĘDROWNICZE SPECJALIZUJĄCE SIĘ w warunkach wybitnie odpowiednich i gwarantujących ciągłość pracy, Komendant Chorągwi może powołać do życia drużyny wędrowników, specjalizujące się, jako całość, w jednej dziedzinie: - np. wodne, kolarskie, itp. ZASTĘP WĘDROWNIKÓW jest zastępczą jednostką organizacyjną wędrowników i może istnieć przy drużynie harcerzy.

Zastęp podlega bezpośrednio drużynowemu harcerzy, ale posiada własny program pracy i pozostaje pod nadzorem programowym namiestnika wędrowników hufca.

Drużynowy harcerzy decyduje, czy zastęp wędrowników ma brać udział w zbiórkach drużyny, czy mieć własne zbiórki.

SAMODZIELNY ZASTĘP WĘDROWNIKÓW może powstać w miejscowości, gdzie nie istnieją jednostki harcerskie. Podlega bezpośrednio hufcowemu, pracuje jak zastęp wędrowników przy drużynie.

PATROL składa się z 3 (lub 4) wędrowników, najbliższych przyjaciół lub kolegów. Patrol jest jednostką wzajemnej samopomocy i kontroli w zakresie realizacji programu pracy drużyny i patrolu, ewentualnie zastępu wędrowników i patrolu.

SEKCJE tworzy kilku lub kilkunastu wędrowników o tych samych upodobaniach lub zainteresowaniach lub specjalizujących się w tej samej sprawności, na przykład: sekcja sportowa, techniczna, pływacka, kolarska, narciarska, motorowa, kuchmistrzowska, fotograficzna, instruktorska (szkolenie przewodników) itp.

Sekcje mogą mieć charakter przejściowy i być organizowane na określony czas, lub mieć charakter trwały, np. sekcja sportowa.

SAMOTNI WĘDROWNICY są to wędrownicy, w których regionach zamieszkania nie ma jednostek wędrowników. Należą oni do najbliższej jednostki wędrowników, albo do jednostki wędrowników szczepu, który opuścili.

IV ZAŁOŻENIA IDEOWO - PROGRAMOWE

1. PRACA NAD SOBĄ

- a. Samowychowanie, to jest poznanie siebie samego i świadoma, dobrowolna praca nad charakterem.
- b. Samokształcenie, to jest praca nad zdobyciem umiejętności praktycznych i teoretycznych z różnych gałęzi swej nauki, a także uzupełnianie i pogłębianie programu szkoły.
- c. Praca nad rozwojem i zdrowiem fizycznym.

ŚRODKI PRACY NAD SOBĄ:

- stosowanie Prawa harcerskiego w życiu codziennym, w szerokiej i głębokiej interpretacji,
- praktyki religijne i czytanie Pisma Świętego,
- sumienność i samodzielność w pracy szkolnej,
- sprawności i szczeble wędrownicze oraz wyższe stopnie,
- wędrowniki, obozy, złazy,
- higiena życia codziennego.

2. SZUKANIE MIEJSCA W SPOŁECZEŃSTWIE

- a. To dążenie do zdobycia zawodu, stanowiska w zawodzie, szacunku i uznania środowiska.

ŚRODKI:

- wędrowki w mieście i na wsi w kraju pobytu i za granicą,
- wywiady gospodarcze i społeczne,
- udział w życiu towarzyskim, uroczystościach i obchodach,
- czytanie książek popularno-naukowych,
- kursy zawodowe.

3. SŁUŻBA

- a. Szeroko pojęta służba Bogu, Polsce, Bliźnim i służba instruktorska na rzecz organizacji harcerskiej.
- b. Rzetelne wypełnianie obowiązków chrześcijańskich, obywatelskich, rodzinnych zawodowych i społecznych.

Hasło: „Szczęście otoczenia – naszym szczęściem.
Radość bliźniego – naszą radością”.

V STOPNIE HARCERSKIE

Wędrownicy dążą do uzyskania stopni Harcerza Orlego i Harcerza Rzeczypospolitej.

Uzyskanie stopnia Harcerza Rzeczypospolitej ma być wynikiem dojrzałości obywatelskiej i przygotowania do życia w całej pełni uświadomionego obywatela i Polaka

Harcerz przechodzący do wędrowników nie mając stopnia ćwika, odbywa próbę na ćwika w ciągu pierwszego roku.

VI SPRAWNOŚCI



Wymagania na sprawności ujęte są w regulaminie wewnętrznym „Sprawności – Wędrowników”. Wędrownik wybiera sprawności, które chce zdobywać i zgłasza wybór swemu przełożonemu.

Próbie odbywa przed komisją w Szczepie, Hufcu lub Chorągwi, której przewodniczącym jest podharcemistrz lub harcemistrz. Do próby dopuszcza przewodniczący komisji. Próbę przeprowadza rzeczoznawca (ekspert, który nie musi być harcerzem) oraz instruktor z komisji. Próba jest prowadzona na wysokim poziomie, w wymagający sposób –nigdy zbiorowo.

Sprawności wędrownicze są przyznawane rozkazem hufcowego. Mogą też być przyznawane na imprezach wędrowniczych organizowanych przez Chorągiew.

Namiestnik wędrowników w hufcu prowadzi rejestr przyznanych sprawności. Wędrownik nosi odznaki sprawności wędrowniczych na prawym ramieniu zamiast odznak sprawności harcerzy.

VII MUNDUR I ODZNAKI

Wędrownicy noszą mundur harcerski i odznaki określone regulaminem wewnętrznym „Regulamin Mundurowy”.

1. CHUSTA WĘDROWNICZA trójkątna, barwy zielonej, odcień dowolny, jednolity w drużynie lub hufcu. Wędrownicy mogą nosić chustę drużyny macierzystej.
2. LEWY NARAMIENNIK barwy ciemno-zielonej z wyhaftowanym ogniskiem ułożonym prawidłowo w gwiazdę sposobem skautowym, na długotrwałe palenie.



Trzy polana symbolizują trzy główne punkty pracy wędrowniczej:

- pracę nad sobą,
- szukanie miejsca w społeczeństwie,
- służba.

Trzy płomienie symbolizują:

- najniższy: zdrowie,
- średni: wiedzę,
- najwyższy: Charakter i siły duchowe, wznoszące się ku Najwyższemu Dobru, ku Bogu, które razem tworzą harmonijny rozwój osobowy.

Prawo noszenia naramiennika przysługuje wędrownikom po wtajemniczeniu, instruktorom ze specjalnością instruktorską wędrowników, namiestnikom wędrowników w komendach hufców i referentom wędrowników komend chorągwi.

3. OZNAKA SPRAWNOŚCI

Kwadrat o boku 25 mm o zaokrąglonych rogach, barwy khaki z odpowiednim rysunkiem.

4. SZNURY FUNKCYJNE

Drużynowy wędrowników – sznur barwy czerwień polska, noszony wokół rękawa pod naramiennikiem.

Przyboczny drużyny wędrowników lub zastępowy samodzielnego zastępu wędrowników – sznur jak drużynowy, noszony wokół szyi.

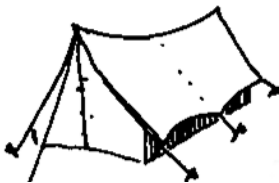
5. NUMER DRUŻYNY na podkładce barwy drużyny macierzystej, na prawym naramienniku.
6. PRAWO Wędrownicy mają prawo nosić długie spodnie koloru mundurowego niezależnie od pory roku.



URZĄDZENIA OBOZOWE

Harcerz sam sobie radzi własnymi rękoma i sprytem. W trudzie wyrabia się u niego pomysłowość, przeszkody uczą go wytrzymałości, a przez codzienny wysiłek nabiera sił. Przesadny komfort i wymyślne wygodny – nie są cechami harcerza-pioniera. Co jest do zrobienia w obozie? Jak sobie poradzić z tymi różnymi pracami?

Gdzie mieszkać?



Namioty. Cudownie się śpi pod gołym niebem, usianym gwiazdami w ciepłą, letnią noc, ale deszcz potrafi zepsuć najbardziej różowy humor. Dlatego najpierw pomyśl o „dachu nad głową”. Najmilszym namiotem dla „starego” obozownika – to namiot mały. Łatwo przenośny (częściami da się zrulować na plecak) wygodny na wycieczce i obozie, prosty w stawianiu.

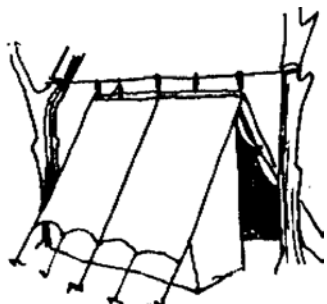
Większy kłopot sprawia namiot duży. Trzeba go przewozić, odpowiednio konserwować i właściwie korzystać z niego dopiero na obozach. Ma jednak tę zaletę, że mieści cały zastęp. Namioty lub hangary na całą drużynę lepiej nadają się na magazyny, jadalnie itp.

Dla ustawienia małego, czy dużego namiotu należy:

- wymierzyć miejsce pod namiot i oznaczyć miejsce słupków,
- rozwinąć płachtę i tak ułożyć, by dół każdego słupka leżał na oznaczonym miejscu, góry słupków wsunięte w odpowiednie otwory płachty namiotowej,
- rozprostować lub założyć linki szczytowe i narożne, naciągnąć i przybić linki boczne, wyrównać dach,
- umocnić do ziemi ścianki boczne,
- okopać namiot, darń zachować przez podłożenie pod boczne ścianki (zabezpiecza od zalewania namiotu),
- dla odprowadzenia wody wykopać rowki w kierunku spadku terenu,



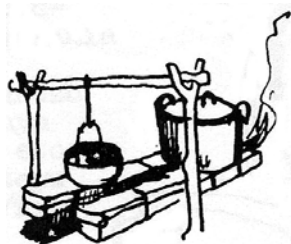
Nigdy nie przysypuj bocznych ścianek namiotu ziemią wybraną z rowków! (namiot gnije i przecieka). Pamiętaj:



- o stałym regulowaniu linek namiotowych, które kurczą się po deszczu i pękają lub wrywają kołki z ziemi,
- o dobrym rozbięciu kołków i częstym sprawdzaniu, czy dobrze siedzą w ziemi.

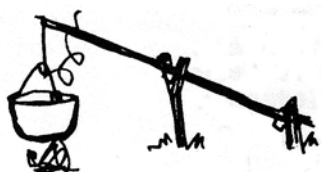
Każde przeoczenie – to „murowany prysznic” w czasie nocnej burzy, która ci napewno namiot zerwie.

Na czym gotować?



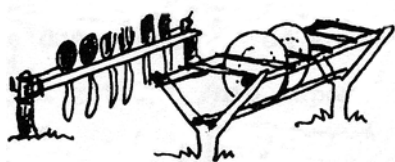
Naturalnie na kuchni przez siebie zbudowanej. Kuchnię należy wybudować z dala od mieszkalnych namiotów, w miejscu cienistym i blisko wody.

Należy zwrócić uwagę na kierunek wiatrów, by dym nie szedł na obóz. Obok kuchni należy umieścić namiot lub szałas – spiżarnię z piwniczką odpowiedniej wielkości, wykopać zlew na brudną wodę oraz dół na odpadki. Pomysłowość w urządzeniu paleniska kuchni prowizorycznych nie ma granic.



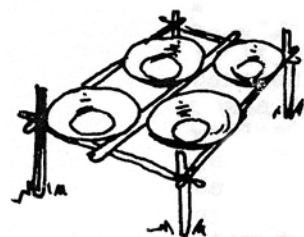
Gdzie jeść?

Harcerz nie wymaga specjalnych wygód, ale w upalne lato lub w czasie deszczu najmilej się jada w prowizorycznej jadalni, która jest prosta w budowie i przewiewna. Jadanie pod drzewami lub w namiotach nie licuje z mianem harcerza. Umycie rąk przed jedzeniem jest sprawą prostą, jeśli obok znajduje się podręczna umywalnia.

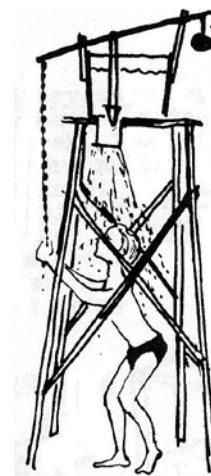


Bardzo higienicznym zwyczajem jest urządzenie prostego stojaka na przybory do jedzenia dla zastępu oraz stojaka na naczynia.

Gdzie się umyć?

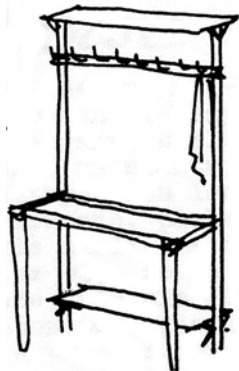


Prosty stojak dla miednicy sporządza się w parę minut. Można podobnie urządzić umywalnię dla zastępu. Zaradny harcerz może urządzić „natrysk” czyli „shower” przez umocowanie do drzewa drewnianego wspornika, na którym stawia beczkę. Rączką wykonaną z drutu uruchamia się „Dzwignię” przymocowaną na „Osi” do beczki. Na drugim końcu beczki umieszcza się ciężarek i zabezpiecza dzwignię „ramką”, w której się ona porusza. Do Dzwigni umocowuje się „czop” drewniany odpowiedniej długości, tak, by zatykał szczelnie otwór na dnie beczki. Na zewnątrz otworu przybija się dużą „puszkę”, której dno dziurkuje się gwoździami. (Nie zapomnij nalać wody do beczki).

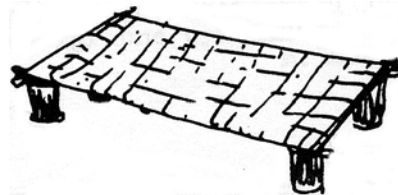


Jak się urządzić w namiocie?

Pierwszą rzeczą do zrobienia będzie „spanie”. Zależnie od wysokości namiotu będziemy robić łóżka niskie lub normalne, a zależnie od materiału prowizoryczne lub prycze.



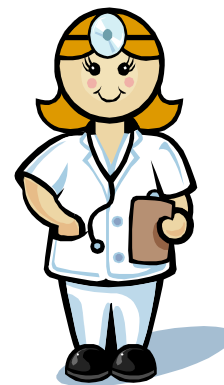
Wieszaki, stoły, ławki zawsze ułatwią ci życie. Jeżeli namiot jest obszerny można porobić wieszaki osobno dla każdego zastępu. Górna część na czapki, poprzeczka na ubrania i z tyłu na ręczniki, na dole deska na buty, oraz z przodu wieszak na plecaki.



W namiotach pojedynczych wieszak można połączyć ze stolikiem, buty mogą stać na podstawce zrobionej z kilku patyków. Urządzenia obozowe powinny być proste, praktyczne, trwałe i ładne.

FAKTY O ZATRUCIU POKARMOWYM

1. To nie zawsze przez mięso! Większość zatruc pokarmowych jest spowodowane przez niedomyte owoce i warzywa.
2. Co roku, prawie każda osoba przynajmniej raz ulega zatruciu pokarmem.
3. Niektóre zatrucia pokarmowe mają łagodne objawy (np. biegunka przez 1-2 godziny) i przechodzą zanim ta osoba zauważy, że była chora.
4. Większość zatruc pokarmowych objawia się biegunką i wymiotami. Nie można się dziwić, że ludzie często mylą zatrucie pokarmowe z “stomach flu”!
5. Nie zrzucaj winy na restauracje tak szybko! Większość zatruc pokarmowych pochodzi z jedzenia przygotowanego w domu.



RADY NA BEZPIECZNĄ KUCHNIĘ



OGÓLNE RADY

1. **Upewnij się, że lodówka ma temperaturę między 2-4°C.**
Większość szkodliwych bakterii rośnie powyżej 4°C.
2. **Aby umyć powierzchnie kuchenne, umyj środkiem dezynfekującym przeznaczonym do użytku kuchennego i pozwól żeby wyschł („air-dry”).**
Środki dezynfekujące potrzebują trochę czasu żeby zadziałać. Pozostawiając umytą powierzchnię do wyschnięcia, dajemy dosyć czasu na skuteczne działanie środka dezynfekującego.
3. **Jeżeli chcesz trzymać gotowe potrawy ciepłe przez dłuższy czas (np. “buffet-style setting”), upewnij się, że ich temperatura jest powyżej 65°C.**
Większość szkodliwych bakterii rośnie między 10-60°C.
4. **Jeżeli masz na ręce skaleczenie w stanie zapalnym, nie dotykaj potraw tą ręką albo załóż rękawiczki.**
Skaleczenie - drobna rana, która jest w stanie zapalnym może być zakażona bakterią *Staphylococcus Aureus*, która nie jest groźna jako zakażenie rany, ale gdy się dostanie do jedzenia, może spowodować wymioty i biegunkę przez 12-24 godzin. **Jeżeli dotykałaś ręką surowe mięso, umyj ręce zanim będziesz dotykać gotowe potrawy i surowe owoce lub warzywa.**
5. **Gdy ugotujesz dużo jedzenia, zanim je włożysz do lodówki rozdziel je na mniejsze porcje i trzymaj w pojemnikach, które są płytsze niż 10 cm.**
Jeśli używasz duże pojemniki, pamiętaj, że potrzeba wiele godzin aby potrawa w środku pojemnika ochłodziła się do temperatury lodówki.

PRODUKTY ZWIERZĘCE

1. **Wyplucz powierzchnię surowego mięsa pod wodą przed krojeniem i gotowaniem.**
Większość bakterii jest na powierzchni mięsa. Wnętrze mięsa jest zwykle niemal sterylne.
2. **Nie odmrażaj mięsa w temperaturze pokojowej. Raczej włóż mięso do lodówki na 24-48 godzin przed użyciem albo włóż do mikrofalówki na “defrost”.**
3. **Piecz kurczaka i wołowinę aż ich wnętrze osiągnie 71°C (używaj specjalny termometr do mierzenia temperatury pieczonego mięsa).**
Salmonella i *E Coli 0157:H7* są zabijane w temperaturze powyżej 71°C.

4. **Dobrze umyj powierzchnie i noże, które miały kontakt z surowym mięsem zanim je użyjesz do przygotowywania innych potraw.**
5. **Unikaj jedzenia jajek ugotowanych na miękko.**
Jajka gotowane na miękko nie osiągnęły temperatury 71°C i mogą jeszcze zawierać bakterie *Salmonella* lub *Campylobacter*.
6. **Dobre surowe mięso ma kolor czerwony lub brązowy bez odcienia zielonego.**
Niektóre bakterie, które powodują psucie mięsa, wytwarzają zielony pigment.
7. **Zepsute wędliny mają trochę kwaśny zapach.**
Bakterie, które powodują psucie wędlin, produkują kwas mleczny (lactic acid).



OWOCE I WARZYWA

1. **Dobrze umyj wszystkie owoce i warzywa nawet jeżeli były myte przez producenta.**
Mycie owoców i warzyw pomoże nie tylko zmyć chemiczne konserwanty ale również bakterie.
2. **Nigdy nie trzymaj gotowanego ryżu w temperaturze pokojowej.**
Ryż zawsze zawiera bakterie *Bacillus Cereus*, które powodują zatrucie pokarmowe (biegunka przez 12 - 24 godzin). Gotowanie ryżu zabija bakterie, ale przetrwalniki bakterii (spores) przeżywają. Niektóre bakterie produkują przetrwalniki w warunkach nie sprzyjających dla ich rozwoju. Przetrwalniki są to kapsułki, które zawierają informacje genetyczną bakterii. W dogodnych warunkach środowiskowych bakterie zaczynają ponownie się mnożyć. Spożycie samych przetrwalników jest nieszkodliwe. Natomiast jeżeli ugotowany ryż jest przechowywany w temperaturze pokojowej, bakterie *Bacillus Cereus* zaczną się szybko rozmnażać i mogą spowodować zatrucie.



JEDZENIE Z PUSZEK

1. **Jedzenie z puszek jest niezdatne do spożycia po 2 latach.**
2. **Wyrzuć puszki, które są napuchnięte.**
Wiele bakterii i drożdży, które powodują psucie potraw w puszkach, produkuje gazy. Gazy te powodują puchnięcie puszek. Czasami zdarza się że tyle gazu jest na produkowanym że takie puszki wybuchają!
3. **Wyrzuć puszki, które są zardzewiałe albo bardzo pogięte.**
Rdza i wygięcia mogą zrobić mikroskopowe dziury w puszkach, przez które mogą dostać się bakterie.

Czuwaj! Referat Harcerek w Kanadzie



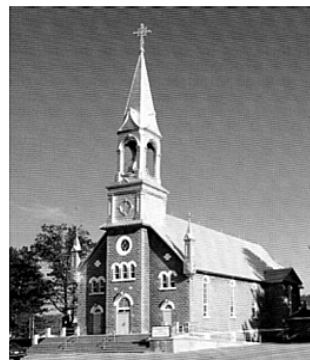
SPRAWNOŚĆ KASZUBSKA

(Sprawność dla Wędrowniczek)

Wymagania:

Wędrowniczki mogą zdobyć sprawność Kaszubską po wykazaniu się niżej podanymi wiadomościami, które można opracować zbiorowo w formie albumu (praca Drużyny). Punkt 7 z podpunktami (a, b, c) musi wykonać każda wędrowniczka indywidualnie.

1. Zaznajomienie się z terenem regionalnym Kaszub w Ontario, Kanada. czyli z okolicą zamieszkałą przez rodziny pochodzące z dzielnicy Kaszub w Polsce.
2. Historia Kaszub:
 - a/ kiedy powstały osiedla kaszubskie w Ontario,
 - b/ ilość rodzin kaszubskich w przybliżeniu,
 - c/ charakter osiedli i główny typ zatrudnienia,
 - d/ rozwój osiedli – kościoły, szkoły etc.
 - e/ język ludności,
 - f/ tradycje zachowane do chwili obecnej.
3. Kaszuby w dniu dzisiejszym – czy można zauważyć zmiany tego pierwotnie homogenicznego
4. Nowe osiedla letniskowe i napływ ludności pochodzenia polskiego w okresie po drugiej wojnie światowej:
 - a/ kiedy powstały pierwsze domki letniskowe,
 - b/ kiedy powstały pierwsze obozy harcerskie,
 - c/ kontakty między miejscową ludnością i nowymi przybyszami oraz współpraca.
5. Muzeum kaszubskie w Wilnie.
6. Kościoły i cmentarze, które mówią o historii Kaszub.
7. *Folklor kaszubski:*
 - a/ *taniec kaszubski,*
 - b/ *legenda lub bajka kaszubska,*
 - c/ *piosenka kaszubska.*
8. Ognisko na temat Kaszub i Kaszubów przygotowane przez drużynę wędrowniczek lub drużynę wędrowników zdobywających tę sprawność lub tylko niektóre działy tej sprawności.



Sprawność opracowana przez Krystynę Orłowską, hm.



GRYF

“Bracia Kaszubi, bądźcie sobą! Wszak wasza suknia nie taka nędzna, ani barwa wasza taka szara, iżby miały kalać czysty sztandar, na którym widnieją barwy i znaki szczepów polskich. Miejsce wasze w szeregach narodu, z którym łączy was krew, dzieje i kościół jeden, którego wy przednią strażą jesteście nad morzem. Nie rzućcie swego sztandaru, pod którym kruszył niegdyś Świętopełk żelazne hufce krzyżackie, ale wznieście go wysoko i zawieście go wśród chwalebnych znaków innych szczepów polskich, aby widniał Czarny Gryf na piersiach Białego Orła”.

Aleksander Majkowski

GRYF



**GODŁO
KASZUBÓW**

Gryf stał się symbolem Pomorza w czasach dawnych. Mityczne zwierzę, pół lwa i pół drapieżnego ptaka, ma orła głowę, dziób, skrzydła i szpony, a łapy, tułów i ogon lwa. W średniowiecznych czasach, gryf był jednym z symbolów Chrystusa określając Jego dwie natury w jednej osobie (zjednoczenie ziemskość-ludzkość z niebiosami-świętością). Ale od wieków, gryf na herbach podkreśla znaczenie lwa—siła, i orła—pośpiech, w odwadze, w czynach tych którzy przyswoili ten symbol.

Geneza gryfa dokładnie nie jest znana. Mitologia grecka mówi o gryfie jako o opiece podziemnych skarbów Apollina. W innych jeszcze starszych legendach z Azji i z Indii, gryfy strzegą gór złota i srebra, i porywają tych którzy próbują kraść te skarby. Prawdopodobnie motyw gryfa, orła i lwa przybyły do Europy z pierwszymi rycerzami powracającymi z Wypraw Krzyżowych. Początkowo pokazują się jako znaki na chorągwiach, a przechodząc od ojca do syna stają się herbami rodzin, wtedy miejscowości ich zamieszkania. Przepuszczamy że w ten sposób trafił gryf z Bliskiego Wschodu przez Europę na Pomorze, gdzie się okazuje najliczniej.

Pierwsze wizerunki gryfa spotykamy na pieczęciach książąt Pomorza Zachodniego około 1180r. Godłem całego księstwa zachodnio-pomorskiego nie wątpliwie, był gryf. Od czasu do czasu występuje gryf na pieczęciach książąt polskich, np. u Bolesława Pobożnego i Leszka Czarnego. Gryf pomorski, jako herb miasta widzimy w miastach księstwa zachodnio-pomorskiego i pomorskiego, oraz miast NRD Rostock i Ribnitz, Białogard, Dobra, Gryfuce, Gryfino, Polanów, Stargard Szczeciński, Szczecinek, Świnoujście, Łeba, Słupsk, Tczew, Kartuzy, Wolin, Police, Szczecin. Poza Pomorzem, elementy gryfa w herbach miejskich mają : Białystok, Brzezko, Dębica, Gryfów Śląski, Świdnica i Lubień Kujawski.

Dopiero po pokoju toruńskim, województwo Pomorza Gdańskiego przyjmuje gryfa za herb. Jest to gryf bez korony, czerwony, na białym tle.

Druga Rzeczpospolita utrzymała ten herb dla województwa pomorskiego, dodając mu koronę.

Należy jeszcze jedną nitkę historii wplatać w ten symbol. Tradycja kaszubska gryfa jest znana od połowy XIII wieku, gdy nazwa Kaszuby była znana, oznaczając jednocześnie nazwę kraju, ludzi i rejonu administracyjnego. Dzisiejsze Kaszuby, o wiele ograniczone terytorium od tamtych czasów jest to “Księstwo kaszubskie” do którego dokumenty historyczne, w rozróżnieniu od gryfa pomorskiego, przypisują godło czarnego gryfa w złotym polu. Aleksander Majkowski, wybitny pisarz i działacz na sprawę kaszubską, uznał go za godło Kaszub i utrwalił w świadomości regionalnej w swoich książkach, oraz w jego czasopiśmie, “Gryf”. Dzięki jego działalności, gryf stał się symbolem dla wszystkich patriotów kaszubskich—symbolem walki z zaborcą, dumnej przeszłości i przynależności.

Na Kaszubach umieszczano kaszubskiego gryfa obok białego orła, bo polskość Pomorza w przeszłości była ściśle związana z losami Kaszubów. W słowach Heronima Derdowskiego, poety kaszubskiego: “Nie ma Kaszub bez Polonii, bez Kaszub Polski”. Lud kaszubski szczylił się gryfem jako symbolem ich przetrwania licznych lat trudów, oraz oporu w wojnach i prześladowaniach zaborców, które chciały pognać Polskę. W stosunku do ludu pomorskiego, gryf stanowił siłę moralną której żadna przemoc nie zdołała złamać, a która dzisiaj kieruje twórcze siły nie tylko w kulturalnym odrodzeniu Kaszub, ale też w służbie narodu.

W 1858 roku, 14 rodzin z Kaszub pod zaborem pruskim, wyemigrowało do Kanady, aby uzyskać wolność od zaborcy germanizacji i anty-katolickiej represji, oraz szukać kawałka chleba. Według reklam agenta, rząd kanadyjski był gotowy przyznać działki ziemi bezpłatnie wzdłuż drogi kolonizacyjnej, Opeongo, na południe od obecnego Wilna. Byli pod wrażeniem że będą mogli uprawiać rolę. Dopiero jak doszli do działek na jesieni 1859 roku jak potworna droga była polepszona, po znoju okrutnej podróży okrętem, po roku ciężkiej pracy w Renfrew, aby zarobić na narzędzia, zrozumieli że ich zbiory będą kamienie, przy ostrym klimacie, w zupełnie odizolowanej pustyni. Ale Kaszubi pionierzy, twarda ludność, ułożyli jakoś sobie życie—zbudowali swoje skromne chaty, karczowali drzewa, posadzili co mogli latem, pracowali jako drwale zimą, aby zarobić wystarczająco na tę kromkę chleba.

Zdając sobie sprawę jakie trudne było to obowiązkowe przywiązanie do działek przy drogach kolonizacyjnych, rząd postanowił, przez jego Homestead Act z 1868 roku, otworzyć wszystkie “Crown Lands” w tej części Ontario do wyboru osadników. W szybkim tempie, garstka Kaszubów w osiedlu na drodze Opeongo, oraz następne fale emigracyjne Kaszubów i Polaków, się przenieśli trochę na północ (10-15 kilometrów), do rejonu obecnego osiedla Wilno, gdzie ziemia była lepsza, zapewniając rozwój tego polskiego środowiska. Zbudowanie własnej kaplicy w 1875 roku, przybycie polskiego księdza, zorganizowanie szkoły utwierdziły na zawsze Kaszubów pionierów, spadkobiercami godła czarnego gryfa, do ziemi kanadyjskiej.

Rozwój rejonu był ściśle związany z drwalnictwem i tartakami, do którego dały pęd tory kolejowe łącząc miasto Ottawę aż do tartaków poza Barry’s Bay w 1895 roku. Wioska Wilno poszerzyła się w zachodnią stronę, obejmując sklepy, pocztę, hotel i inne zakłady przy stacji kolejowej. Niestety powodzenie na tej bazie było chwilowe: brak drzewa—całe obszary w pobliżu były wykarczowane, i ogromny pożar w 1910 zniszczył resztę—i mechanizacja na farmach wszędzie w Kanadzie, która się nie nadawała do tutejszej nierównej, lichej, wbrew kamienistej ziemi, spowodowała “twarde czasy” dla Kaszubów rolników. Zamiast zrazić się, usiłowali przetrwać, i silni w swojej wierze tym bardziej tulili się do życia parafialnego u Św. Stanisława Kostki w Wilnie, Św. Jadwigi w Barry’s Bay i Św. Kazimierza w Round Lake, czując wszystkie dni kościelne i narodowe z entuzjazmem i humorem kaszubskim. Na zniszczenie Św. Stanisława pożarem w 1936, odpowiedzieli Kaszubi wzniesieniem w ciągu

jednego roku własnymi rękami, imponującego kościoła, Św. Marii Królowej Polski, na szczycie góry w Wilnie, “diament na koronie gór dookoła Wilna”.

Z czasem ludzie z większych miast, poznali i zachwycili się urokiem tej pięknej okolicy. Ale dopiero po Drugiej Wojnie Światowej, kiedy polska powojenna emigracja “wynała” Kaszuby ontaryjskie, a harcerstwo nasze wybudowało w pobliżu stałe stacje na akcje letnie, grało i do dzisiejszego dnia gra dużą rolę. Rozwój turystyczny rejonu i bardziej urozmaicona ekonomia przywróciły miarę powodzenia Kaszubom.

Wznowienie kultury kaszubskiej w Kanadzie zostało zainicjowane przez Marcina Szulista, dzisiaj po nim przez syna Dawida Szulista i Stowarzyszenie Dziedzictwa Kaszubskiego (“Wilno Heritage Society”), kustoszów kaszubskiej historii w Kanadzie. W ostatnich latach Stowarzyszenie zdając sobie sprawę z wartości i znaczenia tradycji kaszubskiej, postanowiło zbudować museum-skansen (Wilno Heritage Park) z wystawami pionierów Polskich Kaszubów w Wilnie. Na tym terenie co roku odbywa się festyn “Polish-Kashub Day” w pierwszą sobotę Maja. Stowarzyszenie stara się, aby sztukę haftów kaszubskich przekazać dzieciom w tutejszych szkołach powszechnych i aby piąte i szóste pokolenie poza Polską, dalej czuło dumę i przekazywało ją potomkom Czarnego Gryfa.

A więc, w 2008 roku w Wilnie, Ontario, miejsce pierwszego osadnictwa polskich Kaszubów (“Canada’s First Polish Settlement”), pod znakiem Czarnego Gryfa, Stowarzyszenie Dziedzictwa Kaszubskiego (Wilno Heritage Society) wraz z mieszkańcami-potomkami pierwszych pionierów, z dumą i wielkim entuzjazmem obchodzić będą 150-tą rocznicę przybycia pierwszych osadników-polskich Kaszubów do Kanady. Poza uroczystościami “Polish Kashub Day” 3 maja w Wilno Heritage Park, odbędzie się:

4 maja—“Polish Day”, specjalne Nabożeństwo Majowe o 4:00 pm, i kolację “potluck” po majówce w kościele Św. Marii w Wilnie;

14 czerwca—Jubileuszowa Msza 150-lecia celebrowana przez Kardynała Dziwisza z Polski o 1:00 pm u Św. Marii w Wilnie;

12 lipca—Uroczyste Harcerskie Ognisko ku czci 150 lecia Polaków Kaszubów w Kanadzie organizowane przez ZHP na Millenium o 8:30 pm;

2 sierpnia -- po południu będzie oficjalna uroczystość 150-lecia z honorowymi gośćmi z rządu kanadyjskiego, z Polonii, z Harcerstwa, z ambasady i konsulatu polskiego, i posłem kaszubskim z Polski, oraz otwarcie nowo-zainstalowanego domku pionierskiego, i wystawy kultury kaszubskiej w muzeum Wilno Heritage Park.

3 sierpnia – specjalna Polska Msza Dziękczynienia o 10:00 am u Św. Marii w Wilnie, po czymś parafia gości obiadem i koncertem muzycznym na Sali; ciąg dalszy, uroczystości w parku dziedzictwa; wieczorem, specjalne błogosławieństwo przy świeczkach na starym cmentarzu pionierskim Św. Stanisława Kostki w Wilnie;

4 sierpnia - wycieczki historyczne po Kaszubach pionierskich, prowadzone przez Dawida Szulista;

Jubileuszowe wystawy 150-lecia—całe lato w Wilnie, oraz w Mission House Museum w Combermere, Hoch Farm Museum w Killaloe, Champlain Trail Museum w Pembroke, McDougall Mill Museum w Renfrew, i w Otter Lake w Quebec. Wystawa już otwarta w Bytown Museum w Ottawie.

Joanna Szymańska, phm.



Spotkanie z Moimi w Katyńskim Lesie

Kapelan Harcerstwa, Ks. Hm. Zdzisław J. Peszkowski od czasu kiedy powrócił na stałe do Polski, zaangażował się aktywnie w sprawy Golgoty Wschodu, a Zbrodni Katyńska była mu zawsze bliska sercu.



Refleksje z podróży do ZSRR w 1988 księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego, profesora Polskiego seminarium w Orchard Lake, USA.

Chwila wspomnień

Moi umiłowani Przyjaciele! Spotykamy się dziś w ciszy Katyńskiego Lasu po 48 latach rozstania. Żegnałem was w 1940 roku, kiedy to przy końcu lutego zaczęto wywoływać wasze nazwiska z rozkazem „*sobirajties s wieszczami*” – zabierajcie się z rzeczami. Odprowadzaliśmy Was słowami, oczami, milczeniem. Zbieraliśmy się przy bramie, kiedy wyprowadzano Was grupami w nieznanym kierunku. Pierwszy ze wszystkich wyjechałeś Ty, Julku Bakoń. Razem chodziliśmy do gimnazjum w Sanoku, razem byliśmy w podchorążówce kawalerii w Grudziądzu w latach 1938-39, razem na praktyce wojskowej w 20 Pułku Ułanów w Rzeszowie.

Razem zostaliśmy otoczeni przez Sowietów w Pomorzanach 20 września 1939 roku, gdy Rosja uderzyła na Polskę od wschodu; razem zabrani do obozu w Kozielsku. Zostaliśmy przydzieleni do tego samego domu w „pustelni”, spaliliśmy na jednej pryczy. Razem spędziliśmy ostatnie w Twoim życiu Boże Narodzenie. Chyba przy końcu lutego 1940 roku wywołano Twoje nazwisko jako pierwsze wśród moich przyjaciół. Był wtedy trzaskający mróz, a Ty byłeś w półbutach, owiniętych onucami, w cienkim ubraniu, bez płaszcza. Przyjąłeś mój koc, którym owinąłeś się na drogę. Prosiłem Cię, abys pozdrowił moich rodziców i brata w Sanoku. Myślałem, że wyjedziesz na wolność wcześniej niż ja... a potem słuch o Was zaginął. Czekaliśmy na Was, na jakąkolwiek wiadomość od Was w czasie powstania armii Andersa w Rosji. Szukaliśmy Was. Pytaliśmy każdego, kto przybywał z więzień, łagrów, kopalni, kolchozów, z gułagów na Syberii. Nikt o Was nie słyszał, nikt nie mógł nam nic powiedzieć. Straszliwa cisza. Musieliśmy wyjść z Rosji i pogodzić się z myślą, że pozostajecie gdzieś w nieznanym miejscu. A Wy zostaliście tutaj, w Katyńskim Lesie, okryci tajemnicą nieprawdy, zwanej dziś jedną z „białych plam”.

Dowiedzieliśmy się o Was w 1943 roku w Iraku, gdzie stacjonowało nasze wojsko po opuszczeniu Rosji. Niemcy odkryli Wasze groby. 13 kwietnia 1943 roku o godzinie 15.00 czasu nowojorskiego radio w Berlinie nadało wiadomość: Ze Smoleńska donoszą, że miejscowa ludność wskazała władzom niemieckim miejsce tajnych egzekucji masowych, wykonywanych przez bolszewików gdzie wymordowano 10,000 polskich oficerów (taką liczbę wtedy podano). Zdajecie sobie sprawę, co się wtedy działo wśród nas w II Korpusie Wojska Polskiego, gdzieś tam na pustyni w Iraku. A myśmy milczeli o tym, co przeżywaliśmy w niewoli, aby Wam nie zaszkodzić. Milczeliśmy my, którzy pierwsi opuściliśmy Rosję, milczał drugi rzut wojska, mając nadzieję, że się gdzieś odnajdziecie i że do nas dołączycie. Wyjechała ostatnia część armii Andersa wraz z ludnością cywilną i granice Rosji zamknęły się. A teraz taka straszna wiadomość.

Datę Waszego zamordowania komisja międzynarodowa określiła na kwiecień i maj 1940 roku. A to było niedługo po Waszym wyjeździe z Kozielska. 17 kwietnia 1943 rząd polski w Londynie zwrócił się do rządu sowieckiego prosząc o udzielenie wyjaśnień dotyczących losu Was – zaginionych jeńców polskich. Odpowiedzią było zerwanie stosunków z rządem polskim.

Wy wiecie, kto do Was strzelał? My też wiemy...Czekamy jednak jeszcze, aby prawda o kolejnej zbrodni okresu stalinowskiego została nazwana po imieniu. Gorąco pragnęłam przybyć tutaj, stanąć blisko Was, pomordowanych w tym lesie. Decyzję, aby teraz tu przyjechać, podjąłem w święto Matki Bożej Bolesnej 15 września. Przyjechałem do was na dzień Wszystkich Świętych i na dzień Zaduszny, tak jak pragnęłam.

Jestem z wami, Moi, po tak strasznie długim Rozstaniu. Przywołuję Was po imieniu wszystkich i każdego z osobna, tak jak kiedyś Was żegnałem. Przychodzę dziś do was jako kapłan. Jestem. Nie wiem co więcej Bogu i Wam w tym momencie powiedzieć. Jestem. Wiem, że to dzisiejsze spotkanie, jak i wszystko co z nim związane, zawdzięczam Matce Bożej. Dlatego Jej oblicze w rycerskim ryngrafie przywożę tutaj z Jasnej Góry, aby była z Wami pod krzyżem swojego Syna.



Pamiętamy Katyń

Tak jak od lat tak i w tym roku w Toronto odbyła się uroczystość przy pomniku Katynia Obchodziliśmy już 68 rocznicę tej potwornej zbrodni w dniu 13 kwietnia, dzień który jest poświęcony pamięci Tych którzy zginęli w Lesie Katyńskim. W uroczystościach, poprzedzonych mszą św. w kościele św. Kazimierza, wzięli udział przedstawiciele polskich organizacji, Konsulatu RP. Weterani oraz Harcerstwo.



Poniżej podajemy przemówienie wygłoszone, przez gospodarza terenu, pana Jana Cytowskiego, prezesa Kongresu Poloni Kanadyjskiej, Okręg Toronto „Dziękuję w imieniu KPK Toronto za udział w tej ważnej rocznicy i uroczystości. Smutne i porażające jest to że jeszcze dzisiaj na świecie, a zwłaszcza w Rosji są ludzie do których nie dotarła prawda, którzy manipulują oczywistymi faktami.



Wiele powiedziano o zbrodni Katyńskiej, wiele faktów zostanie podanych jeszcze dzisiaj, ja nie chcę powtarzać tego, dodam i podkreślę to co jest najbardziej haniebne.

„ Mordu Katyńskiego nie dokonano w ogniu walki, czy w odruchu zdziczenia wojennego. To była zaplanowana na zimno i wykonana z szatańską dokładnością zbrodnia na polskiej elicie narodowej, a tym samym na całym Narodzie Polskim.

Poznajemy powoli również prawdę o zakulisowych rozgrywkach zachodnich aliantów, kiedy bardziej liczone się z tym co powie Stalin, niż z prawdą o losie Polaków, mimo że byliśmy czwartą co do wielkości armią w koalicji antyhitlerowskiej.

Dlatego tak ważne dla nas jest budowanie solidnych sojuszy, aby nie powtórzył się wrzesień 1939. Wszyscy głęboko wierzymy, że pamiętają o tym kolejne rządy Rzeczypospolitej. Oddajmy więc dzisiaj, hołd ofiarom sowieckiej polityki urządzania świata, i pamiętajmy o ofiarach Radzieckiego ludobójstwa na Narodzie Polskim. Czcząc pamięć pomordowanych na okrutnej ziemi sowieckiej, zrobmy wszystko, aby świat o tym pamiętał, jest to naszym moralnym obowiązkiem”.

Ku Czi Poległych

Pomnik Katyński jest pierwszym pomnikiem na świecie, który został wzniesiony ku pamięci 15-tu tysięcy polskich oficerów zamordowanych w lasach Katyńskich.

W niedzielę, 13go kwietnia 2008r, wędrowniczki ze Szczepu Szarotki i wędrownicy ze Szczepu Wodnego Bałtyk wzięli udział we Mszy Św. w kościele Św. Kazimierza a następnie zgromadzili się przy pomniku Katyńskim, żeby uczestniczyć w Apelu poległych.

Nazwiska pomordowanych odczytali Gosia Nakoneczna i Patryk Zochowski. Kilka lat temu pomnik ten został oddany pod opiekę Szczepom Szarotki i Bałtyk. Tradycyjnie gromadzimy się przed nim kilka razy w roku aby wspominać wydarzenia, które dotyczą wszystkich polaków.

Czuwaj! Kasia Fila, pion.
Szczep Szarotki



Maryja -Królowa Polski

W lasku, w "kaplicy pod sosnami" Matki Boskiej Częstochowskiej na Kaszubach kończy się harcerska Msza polowa. Młodzież - drugie, trzecie, nawet czwarte pokolenie wychowujące się poza granicami kraju śpiewa Apel Jasnogórski : "...Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam o Tobie i czuwam na każdy czas....."



Wzrusza nas to głębokie mocne przywiązanie do Matki Bożej. Pan Bóg w swej nieskończonej dobroci udzielił narodowi polskiemu wielkiej łaski gdy rozpałił w nim miłość do swej Matki, która wciąż trwa i coraz bardziej się pogłębia. Matka Odkupiciela i Matka nasza od zarania naszego narodowego istnienia jest głęboko czczona i kochana. Wydaje się że nie ma narodu tak przywiązanego do swej wiary jak naród polski.

Od czasu kiedy Polska przyjęła chrzest aż po dzień dzisiejszy, Polska stoi wiernie przy wierze Ojców. Wiara ta jest siłą, mocą i pokrzepieniem. W dniach chwały i w dniach niewoli łączyła naród, a w dniach smutku, nieszczęścia i rozpacz dźwigała i krzepiła.

Bóg doświadcza naród polski, ale też wynagradza. Chłubi się naród zastępami świętych, którzy poprzez wieki zdobią naszą ziemię wiankiem nieśmiertelnej chwały. Ale świętą, którą serca polskie otoczyły największą miłością i wybrały jako swą orędowniczkę była i jest Matka Boga. ".....do kogoż mamy wzdychać nędzne dziatki, tylko do Ciebie, ukochanej Matki....."

Ciągła walka o polskość, o kraj, o byt, z jednej strony zahartowała naród. Z drugiej strony polsko-słowiańska sentymentalność całym jestestwem szlachetnych uczuć chłoneła Prawdę i przybrała żywy stosunek do Boga.. Dlatego z całą ufnością Naród oddał się Jego Matce, ufając że Ona wyprosi łaski u Syna.

Z miłości do Niej powstał najpiękniejszy kwiat uczuć religijnych Polski średniowiecznej - pieśń " Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja." Jej wzruszające słowa rozbrzmiewały nie tylko wśród ludu w kościołach, ale i w szeregach rycerstwa przed bitwą. Z tą pieśnią na ustach stają do walki rycerze grunwaldzcy w 1410 roku, by na zawsze złamać potęgę krzyżacką. Wtedy, gdy zagrażała Polsce zagłada, Ona, Bogurodzica, usłyszała modlitwę, uprosiła Syna, spuściła zwycięstwo.

Może w przeczuciu że to kiedyś nastąpi i że sama Matka Boża pragnie być uznaną za naszą Królową, pieśń ta staje się pierwszym hymnem narodowym. Rycerstwo nosi na zbroi ryngrafy z Jej wizerunkiem, powstają kościoły pod Jej wezwaniem, wyrastają kapliczki przydrożne ustrojone kwiatami, i rodzą się przepiękne pieśni ku Jej czci.

Obrona Częstochowy w roku 1655 utrwaliła na zawsze kult do Najświętszej Panny jako opiekunki ziemi polskiej. "Taki mały kurnik" - jak król szwedzki pogardliwie nazwał klasztor Jasnogórski wstrzymał bohatersko potop najazdu szwedzkiego i tym wzbudził wśród narodu i

rycerstwa zapął do obrony kraju i całkowitego wycofania się wroga z ziemi polskiej. Jasna Góra z cudownym obrazem Matki Boskiej stała się największym sanktuarium religijnym w Polsce.



Naród ponownie odżył, i nareszcie stało się to czego przez wieki pragnął - Król Jan Kazimierz w imieniu rycerstwa i całego narodu w pamiętnym roku 1656 w katedrze lwowskiej w modlitwie dziękczynnej ślubuje "...Ciebie dziś za patronkę moją i za Królową państw moich obieram....."

I tak Bogurodzica - Królowa Nieba i Ziemi staje się też naszą Królową. Zasiada na tronie w każdym polskim sercu. "O Ty której obraz widać w każdej polskiej chacie, i w kościele i w sklepiku w pysznej komnacie"!...

Dobitny wyraz uczuciom maryjnym w narodzie polskim oddaje nasz wielki wieszcz- poeta Adam Mickiewicz. Na początku swego

wielkiego dzieła pt. "Pan Tadeusz" wyrażając swą wielką tęsknotę za Ojczyzną zwraca się do Matki Bożej : "Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie. Ty co gród zamkowy Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem.....tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono".

Opieka Matki Bożej przejawia się w każdej epoce naszej historii. W roku 1920 po długich latach niewoli ledwo odrodzonej Polsce zagraża zalew bolszewickiego komunizmu. Olbrzymia armia wdarła się aż pod Warszawę. Wojsko, ludność, młodzież, ufni w pomoc Bożą i Najświętszej Pani walczą z nieporównaną przewagą wroga. Dnia 15-go sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia NMP., zwyciężeni bolszewicy wycofują się. Rozradowany naród niezachwianie wierzy, że stał się "cud nad Wisłą".

Niedługo cieszyliśmy się wolnością. Naród polski znów został wystawiony na wielką próbę. Hitlerowscy zbrodniarze z zachodu, a sowieccy komuniści od wschodu stratowali naszą ziemię. Polacy znaczą ofiarami drogę na Sybir i miliony giną w niemieckich obozach koncentracyjnych. Pozostali walczą z wrogiem na każdym zakątku ziemi, w każdym mieście i wiosce. Ciężki krzyż dźwigają z modlitwą i ufnością do Boga, a najdroższym skarbem staje się krzyżyk, różaniec i obrazek ukochanej Matki. Gdy wagony zapchane "ludzkim towarem" wyruszają na skazanie, z piersi nieszczęśliwców wrywa się pieśń " Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi". Żołnierz polski walczący po całym świecie, w każdym poczynaniu zwraca się do Matki Bożej.

W okresie powojennym naród przez 40 lat nie ugiął się pod tyranią narzuconego rządu komunistycznego. Nie udało się reżymowi wyrwać z serc dzieci najdroższej spuścizny - wiary Ojców. Jak poprzez wieki, nasza Królowa nadal otacza nas swoją opieką. Jej obolałe Matczyne serce czuwa nad narodem. Spełniają się słowa "Szaleńca Niepokalanej", św. Maksymiliana Kolbe, który w 1938 roku powiedział: "Jak przyszłość Boża pokieruje nie wiemy. Wiemy tylko,



że Niepokalana chce aby Polska wzmocniła się duchowo i promieniowała na cały świat. Widać że chce mieć Polskę bardzo silną."

Spełniły się te słowa kiedy w roku 1978 Karol Kardynał Wojtyła, Metropolita Krakowski, szczególnie wielbiciel Matki Bożej, zostaje wybrany Papieżem.. Wyraźnie odczuwa się tu opiekę i pośrednictwo naszej Pani. Pan Bóg szczerze wynagrodził naród polski za wierność, oddanie i miłość do jego Matki.

Gdy w 1966 roku obchodziliśmy tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej, szczytem narodowego " Te Deum" było odnowienie ślubów u stóp tronu naszej Jasnogórskiej Pani. I nadal pamiętamy - czuwamy, jesteśmy przy Niej. W Ojczyźnie i w każdym zakątku świata gdzie biją polskie serca, Apel Jasnogórski jest żywym i radosnym dowodem miłości i wiecznego oddania narodu polskiego w jarzmo Ukochanej Królowej Polski.

Izabela Reitmeier, hm.

DRUHNA KATARZYNA MAHUT

Dużo z nas pamięta jeszcze druhnę Kasię Mahut jako młodą harcerkę z rozwianymi włosami na zbiórkach harcerskich w Toronto jak i na obozach ontaryjskich na Kaszubach. Wychowała się w rodzinie harcerskiej, ma trzech braci, jej rodzice jak i starszy brat nadal udzielają się czynnie w harcerstwie.

Ale druhna Kasia nie poszła w ślady rodziców – obrała ten trudny ale jakże wspaniały i pożyteczny oraz zaszczytny zawód, została doktorem – onkologii. Aczkolwiek jeszcze jest dość młodą ma za sobą wystarczająco doświadczenia aby zostać kierowniczką czyli „Surgical Oncology Lead of the Southlake Regional Cancer Program,, w najnowszym ontaryjskim szpitalu leczenia raka, w Newmarket..



Jako chirurg szczególnie interesowała się choroba raka piersi, więc kiedy Southlake szpital potrzebował kogoś do prowadzenia „Breast Diagnostic Assessment Unit”, wybór padł na Dr. Mahut.



Aby skrócić czas czekania i zaoszczędzić trosk, taki dział uprości przechodzenie badań przez zapewnienie przeprowadzenia kompletnego zbadania bez osobnych i uciążliwych wizyt, które mogą trwać miesiąc lub dłużej. Gratulujemy i cieszymy się z dotychczasowych sukcesów oraz życzymy wiele wspaniałych osiągnięć w przyszłości dla dobra ludzkości.

NA WIECZNĄ WARTĘ

Śp.Hm. Krystyna Łazarowicz



Zmarła w styczniu 2008 w wieku 94 lat w Nelson, BC, gdzie mieszkała przez ostatnie 20 lat. W czasie drugiej wojny światowej brała czynny udział w organizacji Żegota, oraz w walkach Armii Podziemnej. Po wojnie wraz z mężem Gustawem, pilotem, zamieszkiwała w Szkocji, gdzie urodził się syn Kuba.

Po przybyciu do Kanady osiedlili się w Toronto i włączyli do pracy harcerskiej. Jej wychowanki, obecnie już harcmistrzyni, tak wspominają druhnę Krystynę: Dhna Teresa Berezowska, była Komendantka Zarządu Okręgu: "Pamiętam ją jako moją kochaną komendantkę, hufcową. Nazywałam ją Ciocią Mamą, bo była matką Kuby, naszego kolegi harcerza. Była miła, sprawiedliwa, i skromna. Jej mąż bardzo pomagał w budowie stacji Bucze. Do dziś tabliczka upamiętniająca jego pracę wisi w jadalni na kolonii." Dhna Ewa Muniak tak wspomina „była przystępna, zawsze gotowa do pomocy nam młodym, kiedy przechodziłyśmy szkolenie i pisałyśmy prace na stopnie.

Ku pamięci syna Kuby który zginął w tragicznym wypadku narciarskim w roku 1996, dhna Łazarowicz przekazała w spadku znaczną sumę na szpital w Nelson BC, oraz na cele Ratowniczego Zespołu Search and Rescue i na Salvation Army, co wraz z jej życiorysem odnotowano w lokalnej prasie. Cześć Jej pamięci!



Śp. Phm. Ludwik Schmidt



Nadchodzi w życiu każdego z nas smutna chwila ostatniego pożegnania się z osobą wszystkim nam bliską. Jest to chwila melancholijnej zadumy nad życiem w ogóle, chwila pamięci, chwila żaloby, chwila łzy, chwila ubolewania i chwila składania kondolencji.

Taką chwilą jest ten moment poświęcony właśnie pamięci druha Ludwika. Osoby dużych wymiarów indywidualnych. Zwłaszcza w obszarze pojęcia głębokiego patriotyzmu i związanej z nią kultury. Druh Ludwik Schmidt był taką właśnie osobą. Był Polakiem patriotą. Polakiem podczas całej swojej drogi życiowej, która rozpoczęła się w Polsce przedwojennej, a skończyła na emigracji.

Urodził się we wrześniu 1916 roku w Wendyczanach. Lata młodości spędzoną w Kaliszu to lata działania w ruchu harcerskim na stanowisku już pełnego instruktora oraz udział w służbie Legi Akademickiej. Lata wojny spędził w walce o niepodległość w podziemnej Armii Krajowej, która doceniła jego wkład wyróżniając nadaniem Krzyża orderu Virtuti Milirari. W czasie wojny był aresztowany i zesłany do koncentracyjnego obozu w Dachau. Był odznaczony wieloma innymi krzyżami i medalami, między innymi Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

W roku 1949 poznaje swą przyszłą żonę, hm. Adolfinę i emigrują do Kanady. Tu zakładają rodzinę i równocześnie oboje włączają się do czynnej pracy w harcerstwie. Phm. Schmidt szanowany instruktor harcerski, udzielał się przez długie lata w szczepie „Podhale” ciesząc się wśród druhostwa dużą osobistą popularnością i powodzeniem a szacunkiem i uznaniem wśród harcerzy. Cześć Jego pamięci!



Śp. Dz.H. Weronika Regina Wiktorczyk



18 lipca, 1921 - 11 marca, 2008

Odeszła do Domu Ojca dnia 11go marca 2008 w Toronto, po długiej i ciężkiej chorobie którą znosiła z cierpliwością i spokojem.

Urodzona w Polsce, wraz z rodziną została wywieziona na Sybir, potem przez Persję dostała się do Wielkiej Brytanii. W czasie działań wojennych służyła w polskiej sekcji WAAF - Pomocniczego Korpusu Kobiet Brytyjskiego Lotnictwa, a potem przy komendzie Głównej Polskiego Lotnictwa pod dowództwem gen. Iżyckiego.

Do Kanady wraz z mężem Janem przybyła w roku 1951. Długo Wera przez wiele lat była czynną członkinią Z.H.P., brała udział w koloniach zurowych razem z synem Jankiem, obozach, kursach, wycieczkach.. Należała również do kręgu starszoharcerskiego „Tatry”, a przez pewien czas była sekretarką Komendy Chorągwi Harcererek. Od prawie 20 lat należała do drużyny instruktorek im J. Falkowskiej.

Brak będzie jej uśmiechu i pozytywnego podejścia do życia. Niech spoczywa w pokoju! Cześć Jej pamięci!



WIEŚCI Z TERENU

Protektorat nad harcerstwem

W dniu 22 lutego 2008r w Warszawie odbyła się uroczystość objęcia harcerstwa polskiego Protektoratem Prezydenta RP. Zawiadamiam że z Organizacji Harcerzy reprezentowali nasz Związek następujący druhowie:

hm. Stanisław Berkieta, Naczelnictwo
hm. Zbigniew Kowalczyk, Chorągiew Harcerzy w Kanadzie
hm. Robert Rospędziowski, Chorągiew Harcerzy w Wielkiej Brytanii
pwd. Marcin Leja, Chorągiew Harcerzy w Stanach Zjednoczonych
pwd. Jan Moszumański, Chorągiew Harcerzy w Wielkiej Brytanii

Udzielam pochwały młodszym przedstawicielom naszej organizacji za wzorową postawę.

Mianowania

Naczelniczka Harcerek, hm. Anna Gębska, Rozkazem Naczelniczki L9 dn. 11-go listopada, 2007 roku mianowała: harcistrzyniami:

Phm. Barbarę Mahut,
Phm Danutę Sokolską,
Phm Barbarę Woźniak.

podharcistrzynią: Pwd. Dorotę Gdyczyńską

Gratulujemy!

Kolędowanie w Domu Seniora Kopernik



Szczep Szarotki, jak co roku, wybrał się 20go grudnia do domu Kopernika, na Roncesvalles, na kolędowanie naszym kochanym seniorom. Były wierszyki, kolędy, harcerskie piosenki, był śmiech i nawet kilka łez. Na zakończenie otrzymaliśmy pluszaki i poczęstunek.

Zbiórka Wędrowniczek

Po kolędowaniu w domu Kopernika w dniu 20.XII.07, wędrowniczki z drużyny

„Górski Potok” wybrały się do Second Cup na pyszną kawkę. Tam rozplanowałyśmy program naszych spotkań do końca roku harcerskiego. I tak będziemy miały zbiorki na łyżwach, koniach i rowerach, wybierzemy się do muzeum i galerii, pójdziemy na przedstawienie w High Park, na Drogę Krzyżową w centrum Toronto, Boże Ciało i oczywiście na kilka biwaków. A wszystko to zaliczymy by zdobyć nasze Płomienie Wędrownicze. Czuwamy!!!



Kolędowanie Po Polskich Domach



Ahh to kolędowanie!!! Jeden z najlepszych momentów w roku. Myślę, że każdy szczep to lubi. Spotkać się w gronie znajomych z harcerskiego szeregu, ale nie na zbiórce, ubrać się ciepło, złapać gwiazdy i kolędować od domu do domu. I tak 17go grudnia Szczep Szarotki odwiedził domy znajomych. A w domach uśmiechnięte twarze, cukiereczki i ciasteczka i oczywiście kolęda na ustach.

A że nam się tak bardzo podobało i tyle domostw się nazbierało, to się jeszcze raz wybraliśmy na kolędowanie 4go stycznia. Tym razem kolędowali sami funkcyjni ze szczepów Szarotki i Bałtyk. Ale było zabawy, bójek śnieżnych i radości. A po kolędowaniu pojechaliśmy do druha Leszka i drużny Majki na Świąteczną Imprezę Komendy. Już nie możemy się doczekać następnego roku.



OPLATEK SZCZEPÓW BAŁTYK, GIEWONT, SZAROTKI I ZARZEWIE



Już prawie 50 lat trwa ta piękna tradycja, gdy Torontońskie szcypy Szarotki, Zarzewie, Bałtyk i Giewont spotykają się na Świątecznym Kominku, zwanym Oplątkiem.

Z czasem co prawda zmieniły się terytoria naszych szczepów, zmienili się szcypowci, wiele osób odeszło, wiele nowych twarzy się pokazało, ale tradycja jest tradycją.

Jak co roku spotkaliśmy się w ostatnią niedzielę stycznia by obrzędowo zacząć kominek na temat Świąt Bożego Narodzenia, podzielić się oplątkiem, pośpiewać razem kolędy i piosenki harcerskie, obejrzeć parę pokazów i zjeść pączki zorganizowane przez nasze KPH.



KOLEĐOWANIE w WAWEL VILLA



25go stycznia'08 Szczep Wodny Bałtyk wybrał się do Domu Seniora Wawel Villa. Przy okazji zaprosili Szczep Szarotki do pomocy. Na gitarach przygrywali druhna Asia D.G. i druh Leszek B., a na flecie druh Bogdan P. Najwięcej przyjemności i uśmiechów przyniosły jak zwykle harcerskie, ludowe, i wojskowe piosenki. Seniorzy podchodzili po występie i dziękowali, albo opowiadali jak to oni pamiętają swoje wyjazdy na Kaszuby. Wieczór był bardzo przyjemny i każdy harcerz i harcerka wrócili do domu z jeszcze jednym dobrym uczynkiem na koncie.

DZIEŃ POLSKI W MUZEUM BUTÓW "BATA"

W sobotę 2go lutego'08, wędrowniczki ze szczepów Kaszuby, Szarotki, i Zarzewie zorganizowały zajęcia dla dzieci które przyszły odwiedzić Muzeum Bata w Centrum Toronto. Program dnia Polskiego był bardzo urozmaicony: były tańce ludowe, śpiew chóru z Hamilton i okolic, przemówienia, telewizja i wystawy.

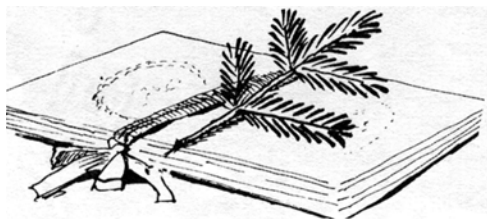


PRACA SPOŁECZNA



Ministerstwo Obywatelstwa i Imigracji od ponad 20tu lat docenia prace wolontariuszy przyznając im odznaczenia. Za ich niestrudzoną, pełną poświęcenia pracę dla naszej Organizacji, Ministerstwo przyznało „Volunteer Service Award 2007” druhnie Armandynie Maziarczyk oraz druhom Leszkowi Bieńczyk i Aleksandrowi Frejszmidt. Do gratulacji otrzymanych od Donna Cansfield, MPP Etobicoke Centre, redakcja „Wici” również dołącza,

OPŁATEK RADY KÓŁ



Co dwa miesiące Rada Kół, pod przewodnictwem dhny. dz.h. Anny Marszałek, gromadzi na swych spotkaniach przewodniczących i delegatów Kół Przyjaciół Harcerstwa aby mogli podzielić się swoimi osiągnięciami, doświadczeniami i koordynować nowe planowane imprezy.

Druh phm Rafał Biłyk hufcowa, hufca „Karpaty” i dhna. hm. Ewa Olszak, hufcowa, hufca „Watra” którzy również uczestniczą w tych spotkaniach informują o pracach w hufcach, co zachęca członków do lepszego zrozumienia potrzeb i lepszej współpracy.

Dhna dz.h. Halina Knutel, okręgowa kierowniczka OPH przypomina obecnym o regulaminowej odpowiedzialności Kół, terminie rejestracji oraz przekazuje informacje Zarządu Okręgu.



Ale wieczorem 7-go stycznia było inaczej. Na ładnie udekorowanym przez dhnę Halinę Urlich, stole płonęły świece, pachniały gałązki świerkowe i stały „różności” potraw wigilijnych zorganizowane przez dhny z KPH Podhale/Rzeka, Dorotę Magdziak i Irenę Żuk.

Po wspólnej modlitwie i złożeniu życzeń zachęty do dalszej pracy, śpiewano kolędy, dzielono koleżeńskie uwagi, czytano wiersze i było miło. Wszyscy czuli się dobrze bo łączył ich czar więzi harcerskiej.

Ciekawą i niespodziewaną rozrywką była inscenizacja „Śmierci Heroda” odegrana przez harcerzy ze szczepu „Giewont”

Janina Czuło, dz.h.



Dzień Myśli Braterskiej



„Zbiórka szczepami!” Stojąc w szeregach naszych szczepów było wiadomo dlaczego każda harcerka i harcerz przyjechali.

Patrząc się dookoła Sali, było widać szczepy z całego Ontario, i nawet z Quebecu które po raz pierwszy w tym roku do nas się dołączyły.

Dzień Myśli Braterskiej, jest dniem w którym co roku wszystkie szczepy się zjeżdżają w jedno miejsce aby spędzić

dzień w harcerskim gronie, myśląc o wszystkich harcerzach i skautach na świecie

W programie dnia były zawody siatkówki, pyszna kolacja, i radosny kominek. Dzień się zakończył jednym wielkim harcerskim kręgiem.

Oto wyniki zawodów:

Juniorki harcerki - 1st - Wisła A, 2nd- Kujawy, 3rd - Jutrzenka

Juniorzy harcerze - 1st - Dunajec, 2nd -Wigry, 3rd Podhale

Seniorki harcerki- 1st- Wisła, 2nd Zorza, 3rd Szarotki

Seniorzy harcerze- 1st Dunajec, 2nd Podhale, 3rd Warszawa

Wędrowniczki - 1st- Szarotki, 2nd- Wieliczka, Wisła, Kartuzy Combo Team, 3rd Zorza

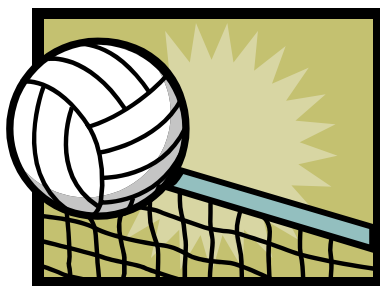
Wędrownicy - 1st Warszawa A, 2nd Giewont, 3rd Dunajec

Gratuluje wszystkim druhom i drużom którzy zwyciężyli, i do zobaczenia za rok.

Czuwaj,

Gosia Nakoneczna, sam. a.k.a mrówka

Szczep Szarotki



Drużyna Instruktorów "Bądź Gotów"

zaprasza

na spotkanie z okazji

DNIA MYŚLI BRATERSKIEJ

w piątek, 22-go lutego 2008r. o 19.30 wieczorem
w Domu SPK - 206 Beverley Street, Toronto




W zimny i śnieżny wieczór nadzwyczaj licznie przybyła brać harcerska na kominek z okazji Dnia Myśli Braterskiej zorganizowany pod hasłem „**Woda – największe bogactwo jakie istnieje na świecie**”.

Obecne były, cztery tj. wszystkie człony naszego Związku. Program był bardzo urozmaicony, większość obecnych dzieliło się swoimi wspomnieniami, przeżyciami, których „Myślą” przewodnią było hasło kominka, który prowadziła dhna hm. Teresa Berezowska.



Te, nadzwyczaj miłe, spędzone w harcerskiej atmosferze, spotkanie zakończyliśmy smacznym poczęstunkiem.



Wędro Biwak 08

Nasz Biwak zaczął się o siódmej rano i po otrzymaniu instrukcji wyruszyliśmy w drogę. Było nas sześciu: Marcin, Szymon, Patryk, Tomek, i my (Jan i Michael).

Na drodze nauczyliśmy się parę nowych szant jak: Przechyły, Nasz Wodny Bałtyk, i Hiszpańskie Dziewczyny itd. I zaraz po tym dostaliśmy zadanie; żeby przygotować



gawędę. Wszystkim poszło dobrze i dużo nauczyliśmy się na ten temat.

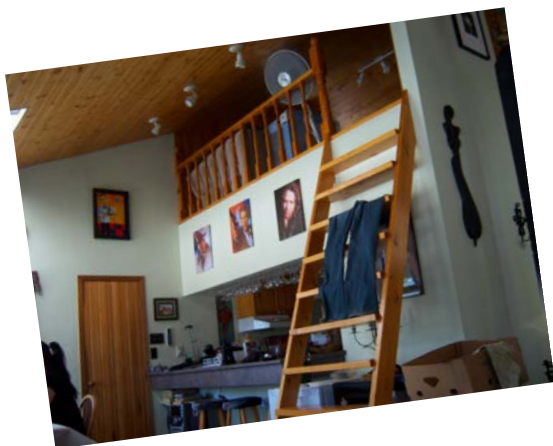
Dojechaliśmy do chaty, i po rozpakowaniu się poszliśmy na wędrowkę. Utworzono zastępy; Tomek z Patrykiem i Michael z Janem. Na drogę dostaliśmy zadanie. Zastępy miały mówić o pracy nad sobą. Po paru minutach byliśmy na miejscu, odpowiadaliśmy na pytania i przygotowaliśmy ognisko na obiad. Dostaliśmy drugie zadanie aby dyskutować jak możemy szukać miejsca w społeczeństwie. Po posiłku odpowiadaliśmy na pytania i wracaliśmy do chaty.

Powiesiliśmy mokre ubrania przy kominku i przebraliśmy się. Omówiliśmy co dla nas znaczy służba. Zjedliśmy kolację i krótko po tym był alarm. Ubraliśmy się w mundury i mieliśmy obrzęd na dworze. Powiedziano nam że jesteśmy na próbie Na stopień wędrownika. Wróciliśmy do środka gdzie odbył się kominek harcerski i poszliśmy spać. Dzień minął szybko i było bardzo miło.

Następnego dnia po śniadaniu spakowaliśmy się i poszliśmy na dwór żeby harcować. Napisaliśmy „Bałtyk” w śniegu, graliśmy w footbola i nawet jeździliśmy na sankach szuflami. Wróciliśmy na obiad, skończyliśmy sprzątać i wkrótce byliśmy na drodze do domu. Biwak był super. Nauczyliśmy się dużo o harcerstwie i o sobie. Mieliśmy bardzo wspaniały czas. Czuwaj!

Podpisał Zastęp Janka

PS: Były Jana urodziny. Sto Lat!



Zuchowy Biwak „Olimpijczyk”

Przygotował zuch dwie ręce, po to by pojechać na biwak, ręka prawa rysowała, ręka lewa w piłkę grała, ale była zabawa!!!

Spakowane zuchy, ze szczepów Szarotki, Zarzewie i Bałtyk, zajęły autobusem w piątek wieczorem na teren skautów kanadyjskich w Orangeville. Biwak zaczął się 4go marca 2008, kominkiem pełnym płasów i piosenek zuchowych, oraz wmaszerowaniem pochodni olimpijskiej przez wielokrotnego olimpijczyka Michała Mularskiego, na rozpoczęcie olimpijskiego biwaku. Po kubku ciepłej herbaty i jabłuszku, zuchy zakopały się w śpiworach i zasnęły.



Mali olimpijczycy obudzili się przed pobudką oboźnych Magdy Duchnik i Marty Karczmarczyk i już byli gotowi do zajęć. Po modlitwie, gimnastyce, i śniadaniu zuchy umyły swoje naczynia i ubrały się by wyjść na dwór. Pogoda dopisywała bo choć gdzieś jeszcze leżał śnieg po 20 cm to słońce dogrzewało aż do 16 stopni. Przed lunchem wędrowniczki i wędrownicy ze szczepów Szarotki i Bałtyk którzy także byli na biwaku w tym samym miejscu, zorganizowali



6cio-stacjową Olimpiadę. Po wielu dyscyplinach: grach w piłkę, biegach ze związanymi nogami, rzutach do celu, układaniu rebusów, graniu w ringo i w składanki, wykończone i głodne zuchy zasiadły do spaghetti i sałaty. Po obiedzie i śpiewie zuchy znowu się ubrały w zimowe ubrania i ruszyły w las by stworzyć małe teatryki punktów Prawa Zuchowego.

Przed obiadem zuchy jeszcze zdały zrobić tor przeszkód, zagrać w ‘scavenger hunt’ i inne gry terenowe. Po przepysznej kolacji ugotowanej przez Pyzę i Jana Gieźkę zuchy przebrały się w mundurki i zasiadły do kominka. Po kominku zuchy miały za zadanie ubrać się w rekordowym czasie i wyszliśmy na niespodziankę pod gwiazdami. Tam zuchy zostały odznaczone medalami w świetle pochodni i sztucznych ogni. Po takich przygodach sen przyszedł łatwo na oczy młodych olimpijczyków.

W niedzielę po modlitwie, gimnastyce i gofrowym śniadaniu, zuchy zagrały kilka gier terenowych. Następnie posprzątały domek w którym mieszkaliśmy, przebraliśmy się w mundury i szybko stanęliśmy w kręgu parady aby rozdać sprawności Olimpijczyka i na zakończenie, ściągnęliśmy polską flagę z masztu.



Potem już nam nic nie zostało jak ruszyć z powrotem do domu. Nasza podróż skończyła się po wysłuchaniu o godz. 14.30 Mszy Św. w kościele św. Maksymiliana Kolbe.

Dopiero po Mszy nasze olimpijskie zuchy zapakowały się i odjechały z rodzicami do swoich domów. Dzięki wspaniałej komendzie biwak był bardzo udany i wszystkie zuchy (i rodzice) już nie mogą się doczekać następnego wyjazdu. Czuj!
Malwina Rewkowska, phm
Komendantka Biwaku 'Olimpijczyk'.

Biwak „Trójka” –Szczepów Bałtyk i Szarotki

„Dlaczego nasz biwak nazywa się Trójka?”

Razem z naszym bratnim szczepem, po raz pierwszy wybraliśmy się na biwak. Gdy dojechaliliśmy na miejsce po tak ‘długiej’ podróży do Orangeville, rozpakowaliśmy się, a wędrownicy poszli wykopywać samochód z dostawą jedzenia, który się zakopał w błocie. Wrócili brudni, ale uśmiechnięci i byli gotowi do cichego kominka (nie mogliśmy śpiewać głośno...bo zuchy spały.

POBUDKA, jak to zazwyczaj na biwaku bywa, trzeba kiedyś rano wstać. Smaczne śniadanko już zjedzone, po nim mile przywitaliśmy naszego komendanta biwaku, dh phm. Marcina Rewkowskiego. Patrole po 3, meldują gotowość na zajęcia. Pierwsze zajęcia -rozgrywki XV wieku. Jako wędrownicy mieliśmy szanse pokazać jakie mamy pomysły i wykorzystać informacje, które były nam wręczone. Jak możemy siebie i innych nauczyć. Każdy patrol miał jakiś inny temat z historii XV wieku i musiał przeprowadzić swoją grę żeby każdy patrol na końcu pokazał ile się nauczył w jak najszybszym terminie. Nasze wspaniałe małe zuchy miały Mini-Olimpiadę, którą wędrownicy świetnie przygotowali i przeprowadzili. Po zakończeniu olimpiady dla zuchów, wędrownicy zaśpiewali piękne piosenki wędrowniczkom.



„Patrole proszę rozszyfrować ten tekst ...” -OBIAD GOTOWY! Mniam ...

A po obiedzie:

-Wędrownicy...widzicie ten biały domek?

-Ledwo co druhu!

-Wspaniale, bo tam się spotykamy, patrole proszę trzymać 50 stóp dystansu pomiędzy sobą! Do zobaczenia!

Wszystkie patrole wyruszyły, prawie wszyscy się zgubiliśmy ... ale znaleźliśmy się ... i dalej przeszliśmy na drugą wyspę, gdzie zaczęliśmy śpiewać i omawiać różne tematy. TOR PRZESZKÓD! Kanadyjscy skauci wybudowali, a polscy skautki używały. Pomiędzy patrolami były wyścigi - kto pierwszy skończy. Gratuluje patrolowi „ Trzech Muszkieterów i Gosia” za zwycięstwo. Nasz komendant i oboźny też chcieli się czuć „młodzi” więc daliśmy im szansę żeby spróbowali tak trudny i długi tor. Druh H.O. Szymon Sekściński wygrał. GRATULACJE. Po powrocie do głównego budynku – zuchy i wędrownicy – GŁODNI ... po raz kolejny



zjedli...ale wszystko takie smaczne że szkoda nie jeść! Mniam. Po pysznym posiłku, zagraliśmy w bardziej spokojną grę „Czas”.

WĘDROWNICY potrzebuję was ... pst ... to i to ... i wtedy tak ... i potem to ... Druhá Malwina przybiegła do nas i powiedziała co trzeba zrobić dla zuchów, i od razu przebraliśmy się w mundury i wyruszyliśmy na zewnątrz aby zuchom zrobić „Olimpijski Chrzest”, wręczając im nagrody za ich mini Olimpiadę. Niestety ale już dzień dobiegł końca i czas był na ognisko☺

Po ognisku czas na poczęstunek ... smacznego ... i ... DOBRANOC WĘDROWNICY...

POBUDKA ahhh ... Czy te pobudki się nigdy nie skończą? Przecieramy oczy , wychylamy się ze śpiochów i modlitwą witamy nowy dzień. Czas na śniadanie a po śniadaniu apel, i kontynuacja naszej gry „Czas”.

Przerywamy naszą grę na szybkie pakowanie i sprzątanie ... a teraz ... na świeże powietrze ... dwie drużyny gotowe do gry AMERYKANSKIEGO FOOTBALLU. Hut hut ... Mrówka leży, nadal jest przytomna, na szczęście. Anioł nad Mrówką czuwa...ale jednak głowa strasznie boli ... OJJJJ ... APEL W PEŁNYCH MUNDURACH ZA 3 MINUTY! Patrole wraz z zuchami zameldowali gotowość. Zuchom były wręczone sprawności Olimpijczyk /olimpijka”. Druh Marcin pogratulował patrolowi „Trzech Muszkieterów i Gosia” za wygraną punktację podczas biwaku.

Spakowaliśmy zuchy, rzeczy wnieśliśmy do autobusu i teraz nasza cała wyprawa jedzie do Kościoła Św. Maksymiliana Kolbe na Msze św..

Dziękujemy całej komendzie - za tak wspaniałe harcowanie, druhowi Marcinowi za ułożenie doskonałego programu, druźnie Pyzie i druhowi Janowi za przepyszne jedzonko, oraz drużnie Malwinie za wczesne pobudki!!!

P.S. Dlaczego nasz biwak nazywał się trójka ... to tylko nasza ... tajemnica ... którą może kiedyś wam ... zdradzimy ... ale wątpię!!! ☺ Czuwaj,

Gosia Nakoneczna, sam. - pseud. MrówkaPatrolowa „Trzech Muszkieterów i Gosia”
Szczep Szarotki

KOMINEK ZUCHÓW

Każdy pewno wie, że żyjemy w świecie, w którym jesteśmy zagonieni i czasami jest trudno znaleźć czas ażeby posłuchać lokalnych wiadomości. I założę się że wielu z was nawet nie słyszało o olimpiadzie, która już się odbyła na początku marca? Nie myślcie, że przeoczyliście letnią olimpiadę w Beijing. O nie, nie. Ona jeszcze się nie odbyła. Mowa jest o olimpiadzie, która odbyła się w Burlington- Ontario dnia 2-go marca br. Organizatorzy spodziewali się nadmiernego napływu sportowców z całego Ontario ale z przyczyn wyników testów na odżywkę dopingujące “nadmiernej radości” liczba uczestników drastycznie spadła. Ci, którzy jednak dojechali zostali mile zaskoczeni.



A było to tak: na sali zapadła ciemność, głosy ucichły a na twarzach pojawiła się zaduma i zaciekawienie. Zuchy i skrzaty pomimo młodego wieku nie dały po sobie poznać, że troszkę są przestraszeni. Ale w końcu płynie w nich harcerska krew, a harcerz czy harcerka się nie boi. I nie była by to żadna warta tylko oczekiwanie, no właśnie oczekiwanie na co? i czemu zgaszono światła? Nagle z korytarza dobiegł hałas, rumor i błysk światła. Na salę wbiegła grupa reprezentacyjna ze zniczem olimpijskim na czele. Trzymał go chłopiec i dziewczynka z grupy zuchów a za nimi biegła ekipa funkcyjnych trzymająca sztuczne ognie. Zrobili dwa okrążenia dookoła sali aż w końcu zatrzymali się przy głównej scenie, gdzie zuchy zapaliły główny znicz olimpijski. Znicz ten palił się podczas całego kominka. Olimpiada rozpoczęła!

Na wstępie przywitał nas Rafał Biłyk, phm. Hufcowy Hufca "Karpaty" i przedstawił nam głównych gości: Komendantkę Chorągwi Harcerek hm. Krystynę Pogoda, Referentkę zuchową hm. Annę Szulc i Referentkę Skrzatów phm. Krystynę Sader.

Potem były powitalne okrzyki skrzatów "czule serduszka", zuchów "zuchy czuj" i wspólna modlitwa. Tak jak na rozpoczęcie każdej olimpiady po zapaleniu znicza odbyło się przejście po sali z flagami tzn. totemami poszczególnych gromad ażeby każdy uczestnik mógł się zapoznać z rywalami. Temperatura w budynku wzrastała już co nie miara, energia zawodników rozpieła w każdą stronę co było można zauważyć po tym jak się kręcą i przemieszczają z miejsca na miejsce.



Dla rozładowania energii pierwszą dyscypliną był płas "Na wysokim buku" a po nim niby z górki poturłały się okrzyki poszczególnych gromad. A było słuchać, bo każda grupa była przygotowana jak prawdziwi kibice. W aranżacji albo okrzyk z humorem albo z krótką piosenką albo okrzyk z pokazem. Nikt się na sali nie oszczędzał nawet trybuny rodziców wrzały z radości chyba troszkę z zazdrości, że oni sami nie mogą być wśród zawodników.

Kolejne dyscypliny przybywały: "zabka", "praczki", "wesoły słoń" no i oczywiście jedna z najbardziej popularnych dyscyplin "satelita". O jak już wtedy nasze okrzyki były śmiałe, niektórym się wydawało nawet, że skrzaty głośniejsze krzyczą od zuchów. W tym roku także były zaprezentowane nowe i mniej znane dyscypliny takie jak "szedł Janek przez rzeczkę". Zuchom i skrzatom bardzo się ona podobała a sędziował ją sam druh hm. Staszek Reitmier i "aki taki unga" prowadziła doświadczona sędzina hm. Elżbietę Szczepańską. Zabawy i śmiechu było pod dostatkiem. Zuchy i skrzaty zadziwiały wszystkich swoją odwagą i pomysłowością podczas całych igrzysk. Czas niesłychanie szybko przeleciał



Dyscypliny już się skończyły, okrzyki przycichły a sportowcy zaczęli jakieś dziwne dźwięki wydawać. Co to mogło być? Aaa to się odzywały puste brzuszki. W końcu cała ta energia musi być gdzieś czerpana. Żeby nie przedłużać, komitet olimpijski przystąpił do zakończenia igrzysk olimpijskich Burlington 2008. Na zakończenie zostało odśpiewane “słoneczko już”, odbył się okrzyk skrzatów i zuchów, druha Hufcowy R. Biłyk podziękował serdecznie wszystkim za pomoc w przygotowaniu tak bardzo udanego kominka, między innymi miejscowemu KPH w Burlington za przygotowanie sali i poczęstunku dla wszystkich zawodników. Wszyscy jedli aż im się uszy trzęsły. I w końcu nadeszła smutna chwila, zapadła cisza, ucichło także na trybunach rodziców. Każdy ostatni raz wpatrywał się na wyświetlony ekran płomienia olimpijskiego dopóki jego żółto czerwone płomienie nie wygasły. Każdemu tą samą myśl chodziła po głowie: trzeba czekać następne 12 miesięcy, żeby odbył się następny kominek i żebyśmy znowu wszyscy się spotkali. Było to na pewno niezapomniane przeżycie dla wielu z nas. Nie wiemy jeszcze jak będzie przebiegała olimpiada w Beijing, ale jedno jest pewne, że okrzyki, które słyszeliśmy w Burlington są na “perfekt” przygotowane i myślę, że będziemy się również tak dobrze bawić w Beijing.

Czuwaj! Jarek Poczekaj, ho.

„Przyjechałyśmy na zimowe ferie ...”

9 marca 2008, 37 harcerek, 4 funkcyjne wędrowniczki, i 2 instruktorki wyruszyły na Kaszuby by przeżyć ferie zimowe. Po wyjeździe stałyśmy w strasznym korku, i nawet dopadła nas śnieżycza, ale gdy wjechałyśmy na drogę Old Barry’s Bay, po prostu wiedziałyśmy że w końcu jesteśmy w naszym drugim domu. Nazwałyśmy się **Epoka Lodowcowa** i jak bardzo trafiłyśmy w dziesiątkę. Wszędzie leżało ponad metr śniegu, zasy po odśnieżaniu miały ponad 2 metry, z dachów zwisały piękne sople, a jezioro trzeszczało lodem.



Pogoda nam dopisywała przez cały tydzień. Pięć harcerek ze szczebu Kaszuby, 5 z Mazowsza, 5 z Szarotek, 13 z Wieliczki i 9 z Wisły, podzieliły się na zastępy, baraki i zaczęły pracę na terenie. Przecież trzeba było odśnieżyć ścieżki i lodowisko, rozpakować się i przygotować do kominka i Mszy Świętej. O 21:00 ksiądz Tomasz z Barry’s Bay odprawił Mszę i został na kominek. Bawiliśmy się świetnie.

W poniedziałek była zmiana komendy, gdyż nasze 4 dzielne wędrowniczki i druha Basia Woźniak wyruszały na zimowy biwak.

TAK!!!, zgadliście, spały w szałasie a w nocy było (-25) stopni. W zamian obóz wybrał nowe funkcyjne, które sprawiły się fantastycznie. Obóz chodził jak zegarek, choć funkcyjne przyznały że jest to bardzo ciężka praca. Tego dnia harcerki jeździły na łyżwach, budowały igloo, bawiły się w śniegu i przeżyły swój zimowy chrzest.

We wtorek znowu w programie miałyśmy łyżwy, sanki, zabawy w śniegu, i gry terenowe. Bo cóż tu innego robić jak harcować w śniegu. Po powrocie kominek wędrowniczek był bardzo udany gdyż miałyśmy wiele ciekawych opowieści.

W środę wędrowniczki zorganizowały nam Wielką Zimową Olimpiadę. Po obiedzie cały obóz pojechał na farmę 'Sugar Bush' na której miałyśmy okazję bawić się z różnymi zwierzakami: kurami, krowami, końmi i kilku dniowym cielakiem. Jeździłyśmy na sankach i kuligu, miałyśmy 'marshmallows' na ognisku, oraz byłyśmy oprowadzone po plantacji 'Maple Syrup'.. Wróciłyśmy na pyszny obiad przygotowany przez drużnę Joannę Szymańska, a po obiedzie przez kilka godzin uczyłyśmy się jak pikować (quilting). Ale to nie był koniec naszego dnia, dlatego że o 21:30 nasze drużny zawiązały nam oczy i zabrały nas na lodowisko na ognisko i ogłoszenie wyników olimpiady. Po tak pełnym dniu, padłyśmy na łoża i zasnęłyśmy jak kamienie. Niektóre harcerki niestety a może i dobrze były zerwane w środku nocy by przeprowadzić przyrzeczenie na łyżwach na lodzie dla drużny Miriam Sielickiej. Witamy w naszych szeregach.



Czwartek spędziłyśmy na stoku narciarskim Alice Hill. Ale było uciechy! Szalałyśmy tam od 11:00 do 16:00, z krótką przerwą na lunch. Wróciłyśmy zmęczone i głodne prosto na kolacje, a po kolacji miałyśmy taki kominek że aż się ściany trzęsły. No i oczywiście co to by był za wyjazd harcerski bez gry nocnej. Wyobraźcie sobie 'glow sticks' i śnieg po kolana?! Ale zabawa!!!



Piątek, jak codziennie rano, rozpoczęłyśmy modlitwą na lodzie, oraz gimnastyką i śniadaniem. W czasie apelu dostałyśmy punktacje w kolorowych kostkach lodu. Dzień upłynął na grach terenowych, zdawaniu na sprawność „Łyżwiarki” oraz przyjemnej wycieczce na Milenium i Karpaty.

Też jak codziennie harcerki miały szansę szukać orzeszków, które wiewiórka chowała – a wszystko na punkty. Następny dzień zakończyłyśmy wspaniałym kominkiem, pokazami i okrzykami.

Aż płakać się chciało gdy nadszedł czas aby się pakować w sobotę. Każda harcerka obiecała że wróci za rok na nasze piękne zimowe Kaszuby. Po przyjeździe na parking Centrum Jana Pawła II jeszcze odśpiewałyśmy ze łzami w oczach i w objęciach, naszą feriovą piosenkę:

PS. {Zimowisko Epoka Lodowcowa dziękuje: druhnice Danusi Sokolskiej za pomoc z przygotowaniami, Mrówce za obozowanie, Kasi Lach i Celeste za kucharzowanie, Alex za pomoc z programem, oraz druhom Basi Woźniak, Marcie Siemiginowskiej, Joannie Szymańskiej, Teresie Dzięgiel i pani Jasi za pomoc z programem, w kuchni i za kulisami. A komenda dziękuje harcerkom za wzorowe zachowanie i wspaniały czas jaki razem spędziłyśmy. Dziewczyny wyprostujcie się!!! Orzeszki!!! Do zobaczenia na dniu konkursów}



W TAKĄ CISZĘ

1. Przyjechaliśmy w marcu, na zimowe ferie, **Ge**
By zobaczyć Kaszuby i te wielkie śniegi, **CD**
Lasy cicho szumiące pod puchową kołdrą,
I jeziora trzeszczące pod stopami nocą.
2. Razem z pierwszym promykiem, pobudka gwizdże,
Obóz oczy przeciera, myśli lecą w przestrzeń,
Każdy oddech świeżości, nam przynosi uśmiech,
Bo następny dzień przygód właśnie zaczyna się.
3. Program pełen wycieczek, zdobywanie szczytów,
Gdzie byliśmy zaznaczą tylko ślady w śniegu,
Łączy nas krzyż harcerski, ideały sprzed lat,
Naszym domem Kaszuby nawet zima w soplach.
4. Księżyc gwiazdy rozsypał, ptaki poszły już spać,
Piosnki tańczą z iskrami, w krąg gawęda rusza,
Sen cichutko, na palcach, gasi wszystkie światła,
Mróz rysuje na szybach, szepty wolno cichną.

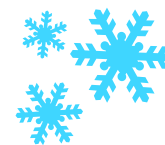
Ref: *W taką ciszę wszystkie gwiazdy
Kaszubskie
wyliczę, wyliczę,
Nasza przyjaźń zdobędzie
serca i świat nasz
podbije, podbije.*

Ref: *W taką ciszę...*



Ref: *W taką ciszę...*

Ref: *W taką ciszę...*



Malwina Rewkowska, phm.



Dzień Konkursów ...



... odbył się 19 kwietnia 2008 roku, w SPK na Beverley St. W sumie wzięło udział 140 młodzieży harcerskiej i 20 instruktorów/funkcyjnych. Dzień był pełen atrakcji i konkursów. Przez pierwsze 2 godziny odbył się Konkurs Śpiewu zorganizowany przez drużny Ewę Olszak i Danusię Sokolską. W jury zasiadli: hm Barbara Głogowska, hm Teresa Berezowska, drużna Albina Polatyńska z SPK, phm Rafał Biłyk, oraz hm Andrzej Mahut . Po przekazce,

drużyny 4 osobowe wzięły udział w Konkursie wiedzy czyli „Pniemy się wzwyż”. Po zakończeniu konkursów wszyscy przebrali się w piękne wieczorowe stroje i zasiadliśmy do wyśmienitej kolacji. Po deserze zostały rozdane nagrody Fryderyki i za wiedzę. A następnie cała sala młodzieży zawirowała do rytmu muzyki przygotowanej przez drużnę Mrówkę (Gosie N.) i niezawodnych wędrowników ze szczepu Wigry (Adrian W., Olek J., Paweł Falkowski, i Piotr J.). Wieczór zakończyliśmy jednym wielkim kręgiem. Wszystkim organizatorom dziękujemy za pomoc, a młodzieży za przybycie i duch harcerski.

W tym roku 10 szczepów wzięło udział w **KONKURSIE ŚPIEWU**, szczepy zdobyły następujące miejsca:

W kategorii harcerzy:

- #1 Szczep Wodny Bałtyk – „Przechyły” piosenka śpiewana na Harcerskim Jachcie Szkoleniowym „Zawisza Czarny”
- #2 Szczep Wigry – „Hej Chłopcy” - piosenka śpiewana w czasie powstań i wojny

W kategorii harcerek:

- #1 Szczep Szarotki – „Mały obóz” - w oryginalnej wersji
- #2 Szczep Wieliczka – „Podnóża moich gór” – piosenka napisana przez Olę Małkowską
- #3 Szczep Kartuzy – „Jadą wozy kolorowe taborami” – piosenka cygańska śpiewana na obozach



W konkursie „Pniemy się wzwyż” wzięły udział w sumie 23 drużyny:

W kategorii Juniorów pierwsze miejsca zajęły następujące drużyny:

#1 Chorągiew Harcerek: Szczep Wisła

#1 Chorągiew Harcerzy: Optymista – Szczep Wodny Bałtyk

W kategorii Seniorów pierwsze miejsca zajęły następujące drużyny:

#1 Chorągiew Harcerek: Słoneczne Chmurki – Szczep Wieliczka

#1 Chorągiew Harcerzy: Grecy– Szczep Wigry

W kategorii Wędrowników pierwsze miejsca zajęły następujące drużyny:

#1 Chorągiew Harcerek: Górski Potok - Szczep Szarotki

#1 Chorągiew Harcerzy: Fireball - Wodny Bałtyk

Czuwaj

Malwina i Marcin Rewkowscy, phm.

Organizatorzy konkursu „Pniemy się wzwyż”

Śpiewamy w Dzień Konkursów 2008r.

Gdzie można pójść aby spotkać się z harcerzami, nauczyć się czegoś, zaśpiewać piękne stare harcerskie piosenki, zjeść smaczny obiad, i poszaleć?

Hufiec „Watra” w dniu 19 kwietnia na Sali SPK w Toronto zorganizował DZIEŃ KONKURSÓW między szczepami żeńskimi i męskimi z całego Ontario. Podczas konkursu śpiewu można było usłyszeć piękny i radosny śpiew. Podczas wszystkich zajęć można było odwiedzić wystawę 3 szczepów, szczepu wodnego „Bałtyk”, szczepu „Wigry” oraz szczepu „Szarotki”. Zaraz po konkursie śpiewu wszystkie drużyny były gotowe na „Pniemy się wzwyż”.

Każdy gotowy z paluszkami na guziczku aby odpowiedzieć na pytanie...kto szybciej?

Czas aby odpocząć i przebrać się w stroje balowe, każda harcerka i harcerz świetnie wygląda, w sukienkach i koszulkach z krawatami. Czas na obiad, a zaraz po przepysznym obiedzie... wyniki konkursu śpiewu i wręczenie nagród! Myślę że będę ta chwila pamiętała do końca życia. Słyszę że Szczep który wygrał konkurs śpiewu... to „SZAROTKI”„WHAT?!” ...dopiero po chwili zrozumieliśmy, wymieniliśmy spojrzenia i zaczęliśmy się cieszyć.

„Woo hoo družno družno wygraliśmy”. Z uśmiechem od ucha do ucha. Nagrody wręczone, wszyscy najedzeni i gotowi na zabawę. POTANCOWKA. DJ-je gotowi do występów, harcerze i harcerki już nie mogli się doczekać. Już po zabawie, wszyscy świetnie się bawili, nawet DJ-je ;). Chcemy bardzo podziękować wszystkim którzy brali udział, organizatorom, oraz szczepowi Wigry za wypożyczenie sprzętu na zabawę, i DJ-om druhowi Olkowi Jędrzejczykowi i druhowi Pawłowi Falkowskiemu. Czuwaj! Gosia Nakoneczna, sam. (DJ mrówka) Szczep Szarotki



Pniemy Się Wzwyż

Po Konkursie Śpiewu był mały obrzęd i wtedy zaczął się konkurs „Pniemy Się Wzwyż”. Konkurs był podzielony na harcerzy i harcerki. Było 7 szczepów żeńskich: Wisła, Szarotki, Zarzewie, Kaszuby, Wieliczka, Rzeka i Zorza. Były 4 szczepy męskie: Dunajec, Wigry, Warszawa i Bałtyk. W Bałtyku zrobiliśmy trzy ekipy. Były dwa zastępy juniorów. Zastęp Optimist i zastęp Mydelniczka. Mieliśmy też jeden zastęp wędrowników nazwany Fireball.

W zastępie Optymista był: Michał P, Marcin F i Karol J. Oni mieli 4 gry i wszystkie wygrali! Zdobyli puchar na pierwsze miejsce juniorów. W zastępie Mydelniczka byli: Paweł G, Maciek P, Andrzej M i (przepraszam ten nowy druh z 16stej.... nie znam wiem jego imienia). Także mieli 4 gry i poszło im dobrze. Wygrali parę gier ale niestety parę przegrali.

Wędrownicy mieli 4 gry. W zastępie Fireball byli: Mateusz B, Thomas M, Patryk Z i Michał K. Wygraliśmy 3 gry i przegraliśmy jeden raz, ale walczyliśmy i zdobyliśmy pierwsze miejsce w kategorii wędrowników. Wszyscy bawili się bardzo dobrze i nikt nie narzekał.

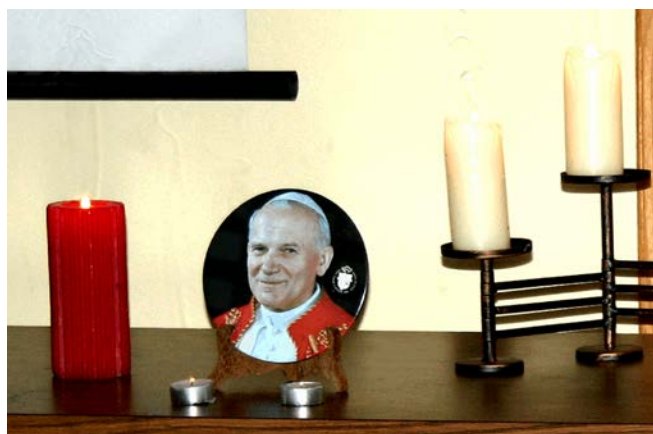
Po konkursach wszyscy ubrali się w wieczorowe stroje i zasiedli do kolacji. Harcerze i harcerki rozmawiali, jedli i czekali co będzie dalej. Było pyszne jedzenie i deser, a potem ogłoszono wyniki. Puchary rozdano, zdjęcia tu i tam, i składano gratulacje. Następnie stoły zostały posprzątane i schowane z boku i rozpoczęła się potańcówka. Bawiliśmy się świetnie, aż do godziny 10 tej.

Dzień przeszedł bardzo szybko ale wszyscy mieli bardzo fajny ubaw.. Nikt nawet nie chciał wrócić do domu. Tego dnia w budynku SPK było dużo harcerskiego ducha. Mam nadzieję że będzie tak samo w przyszłym roku i wiem że już wszyscy nie mogą się doczekać.

Czuwaj!

Przyboczny 13-tej Drużyny.

NASZ PAPIEŻ



W dniu 27go kwietnia 2008, o godzinie 17:30, w Sali Brata Antoniego przy Kościele Św. Maksymiliana Kolbe, zabrzmiały silne i zawsze na czasie słowa Jana Pawła II.

To wędrowniczki z Drużyny Górski Potok, ze Szczepu Szarotki zorganizowały wieczór Poezji tego Wielkiego Polaka w trzecią rocznicę jego śmierci. Program obejmował okres od jego narodzin po chorobę i pogrzeb.



A wiersze i piosenki były tematowo recytowane do danego etapu życia naszego Ojca Świętego. Wieczór był bardzo udany i już zaplanowałyśmy następny na 17 sierpnia w kościele św. Kazimierza na Roncesvalles
Serdecznie zapraszamy.

Czuwaj i Szczęść Boże.
Malwina Rewkowska, phm.

TRZECI MAJ 1791



Obraz Jana Matejki, 1891r.

W dniu 4 maja 2008 szczepy "Szarotki", "Bałtyk" i "Zarzewie" oraz inne szczepy z GTA zgromadziły się żeby wziąć udział w uroczystości uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Harcerki i harcerze spotkali się przy bramie High Park u zbiegu ulic Parkside Dr. i High Park Blvd, skąd odbył się przemarsz z werblami harcerskimi do kościoła Św. Kazimierza.

Mazurek (Polonez) 3 Maja *Rajnold Suchodolski*

Witaj, majowa jutrenko
świeć naszej polskiej krainie
uczczymy ciebie piosenką
która w całej polsce słynie
Witaj Maj, Trzeci Maj,
u Polaków błogi raj!

Nierząd braci naszych cisnął,
gnuśność w rękę króla spała,
a wtem Trzeci Maj zabłysnął
i nasza Polska powstała.
Wiwat, Maj, piękny Maj,
wiwat wielki Kołłątaj!

Tam w łaźniach jest ruina,
w której Polak pamięć chował,
tam za czasów Konstantyna
szpieg na nasze łzy czatował.
I gdy nadszedł Trzeci Maj,
kajdanami brzęczał kraj.

W piersiach rozpacz uwięziona
w listopadzie wstrząsała serce,
wstaje Polska z grobu łona,
pierzchają dumni morderce.
Błysnął znowu Trzeci Maj
i już wolny błogi kraj.

Sztandary harcerek oraz weterańskie
ozłocili ulice Roncesvalles. Po Mszy
Św. wszystkie organizacje przeszły, przy
pięknej pogodzie pod pomnik Katyński
gdzie odbyła się uroczystość.

Czuwaj
Klaudia Babiszewska, pion.
Drużyna Krynica, Szczep Szarotki

50 LECIE SZCZEPU WODNEGO „BAŁTYK”

ZAŁOŻYCIELE BAŁTYKU

Hm. Bolesław Hładki

Ur. 10.03.1914 r. - Zm. 20.07.1971 r.

Szczepowy w latach: 1960-1962

Nauczyciel z zawodu, był żołnierzem w czasie II Wojny Światowej. Brał udział w wielu bitwach m.in.: Tobruk, Monte Cassino, Senigalia, Bolonia. Odznaczony był orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, i innymi odznaczeniami polskimi oraz angielskimi.



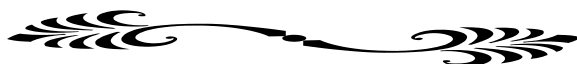
Hm. Marek M. Jagła

Ur. 27.11.1909 r. - Zm. 24.04.2003 r.

Szczepowy w latach: 1962-1965

Przed wojną w Poznaniu prowadził Wodną Drużynę Harcerską; Lata 1940-45 spędził w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Oswobodzony przez wojska radzieckie, przedostał się następnie przez Niemcy i Anglie do Kanady w 1951r.; Odznaczony między innymi Orderem Uśmiechu; Był pomysłodawcą wybudowania Pomnika Szarych Szeregów na Kaszubach.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

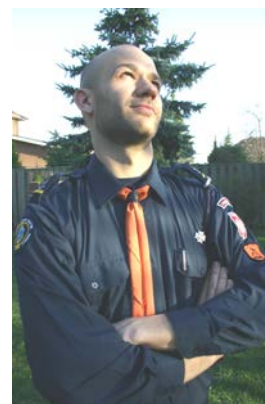


Szymon Sekściński, HO

Ur. 14 grudnia, 1982 r., Polska

Obecny Szczepowy Szczepu Wodnego Bałtyk

W harcerstwie jestem od 1995 roku, niedługo po tym jak przyjechałem do Kanady. Tu poznałem moich najbliższych przyjaciół, przeżyłem najlepsze chwile, a wakacje spędzone na obozach pozostaną w mojej pamięci do końca życia. Lubię sporty, filozofię i podróże po świecie.



Z ŻYCIA SZCZEPU BAŁTYK

Szczepowym Szczepu Wodnego Bałtyk od września 2007 roku jest Szymon Sekściński, H.O. W ostatnich pięciu latach Szczep rozrósł się z 5 do 50 harcerzy i z 7 do 25 zuchów. Szczep składa się z 2 drużyn harcerskich (16 Żeglarska Drużyna Harcerska im. Bolesława Chrobrego oraz 13 Ż.D.H im. Króla Jana III Sobieskiego) , 3 gromad zuchów (Morskie Wilczki, Morskie Orły, i Morskie Lwy) oraz jednej drużyny wędrowniczej (3 Żeglarska Drużyna Wędrownicza):

13 Ż.D.H. prowadzona przez drużynowego Mateusza Bieńczyka, zbiórki w szkole Ambrose Catholic School w Toronto.

16 Ż.D.H. prowadzona przez Patryka Żochowskiego, zbiórki w David Leeder Middle School w Brampton.

3 Ż.D.W. prowadzona przez phm Marcina Rewkowskiego, spotyka się 2 razy w miesiącu.

Wydarzenia

W ostatnich kilku miesiącach szczep brał udział w Oplątku Harcerskim, wielu biwakach, wycieczkach, i zawodach siatkówki. Sprzedawaliśmy palmy wielkanocne w Niedziele Palmową oraz staliśmy na warcie przy grobie Pana Jezusa w Wielką Sobotę.

Można nas też było oglądać w telewizji w czasie uroczystości ku czci Pomordowanych w Katyniu, gdzie nasza młodzież składała wieńce pod Pomnikiem Katyńskim, a Patryk Żochowski z Gosią Nakoneczną ze Szczepu Szarotki odczytali Apel Poległych.



W dniu 19 kwietnia odbył się dzień konkursów, gdzie dwie nasze drużyny zdobyły pierwsze miejsca w kategoriach Juniorów i Wędrowników, a Szczep zdobył pierwsze miejsce na konkursie śpiewu. 4-go maja byliśmy obecni na uroczystościach z okazji święta 3 Maja.



UROCZYSTOŚCI 50-LECIA

Już od ponad 50ciu lat Związek Harcerstwa Polskiego wychowuje kolejne pokolenia młodych Polaków w Kanadzie. Jedną z najstarszych grup tej organizacji jest Szczep Wodny Bałtyk, który działa od 1957 roku na terenie Toronto, Mississauga i od niedawna w Brampton.



10go maja, 2008 roku w Polskim Centrum im. Jana Pawła II w Mississauga, odbył się jubileuszowy bankiet z okazji 50lecia istnienia Szczepu Wodnego Bałtyk.

Była to nadzwyczajna okazja aby wyrazić podziękowanie rodzicom, sponsorom, i organizacjom

które przez lata wspierały naszą pracę jak i szansa aby okazać wdzięczność byłym i obecnym instruktorom Szczepu Bałtyk, którzy poświęcali swój czas i energię by wychowywać młodych polsko-kanadyjskich harcerzy na dojrzałych i wartościowych obywateli.

Goście zaczęli się zjeżdżać już o godzinie 17tej, by w kularach Centrum obejrzeć wystawę zdjęć i pamiątek prezentujących dorobek i historię Szczepu. Na ścianach widniały zdjęcia, rozkazy i artykuły pogrupowane chronologicznie. Na stoły wystawiono zdobyte puchary, książki, części starych żaglówek i pozostałości po pożarze „Boathouse” w 2004 roku, oraz albumy upamiętniające ostatnie 50 lat. Gwar narastał wraz z ilością przybywających gości, którzy wspominali „stare dobre czasy” i przygody obozowe sprzed lat.

Kwadrans po godzinie 18:00 drzwi do sali bankietowej zostały otwarte i goście zostali zaproszeni do środka. 3 Żeglarska Drużyna Wędrownicza stojąca w dwuszeregu witała instruktorów, „starych Bałtykowców”, rodziców, sympatyków harcerstwa oraz organizacje polonijne reprezentowane przez honorowych gości. Następnie do rytmu Bałtykowego werbla wmaszerował poczet sztandarowy, i wciągnięto polską flagę śpiewając hymn narodowy. Po krótkim przywitaniu i wprowadzeniu w historię Bałtyku, hufcowy Hufca Karpaty podharcemistrz Rafał Biłyk zwołał Apel Szczepowych.

Należy wspomnieć, że pierwsze spotkania i próby stworzenia wodnej jednostki zapoczątkowali w 1953 roku instruktorzy Marek Jagła i Bolek Hładki. Początki były trudne, małe ciemne kąciaki w podziemiach kościoła, kilku chłopców, żadnego sprzętu i zero materiałów, ale wszyscy mieli wielkie marzenia, plany i ideały, do których dążyli. Ze sprawozdania szczepowego w 1959 roku dowiedzieliśmy się, że w szczepie było zarejestrowanych 159 uczestników (harcery, zuchów i instruktorów). Żaden szczep dzisiaj nie ma tylu członków w swoich szeregach. Były to inne czasy. Powojenna Polonia Ignęła do polskich organizacji. Nareszcie żyli w wolnym kraju, gdzie mogli, nie będąc prześladowani przez zaborców, podtrzymywać polskie tradycje i wychowywać młodzież według trwałych i nienaruszonych fundamentów, czyli służby Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim, które harcerstwo sobie obrało.

W latach sześćdziesiątych Bałtyk zdobył sztandar, zakupił komplet werbli, zbudował pierwszy kajak i otrzymał w prezencie pierwszy jacht. Co roku w lipcu było tak dużo młodzieży, która chciała wyjechać z miasta na obóz na Kaszubach, że trzeba było prowadzić dwa turnusy po 2-3 tygodnie.

Były też słabsze lata (koniec lat siedemdziesiątych i początek dwutysięcznych) kiedy to szczep podtrzymywało przy życiu zaledwie kilku harcerzy i zuchów. To nie przeszkadzało jednak młodzieży Bałtyku podtrzymywać tradycje: kolędując po polskich domach, maszerując po torontońskiej ulicy Roncesvalles w święto 3 Maja, czy jeździć na obozy. Szli z entuzjazmem naprzód, zawsze wierni ideałom harcerskim, lojalni pokoleniom, które szły tą samą drogą przed nimi.

W ciągu 50 lat na czele Szczepu Wodnego Bałtyk stało 19 szczepowych. Na bankiecie 10maja było z nami aż dziesięciu. Ich nazwiska zostały wyczytane w kolejności ich służby jako szczepowych. Wywołani ustawiali się w szeregu przy podium. Wszystkim instruktorom, którzy odeszli na wieczną wartę, zapalono latarnie morskie, reprezentujące ich wielkie i silne charaktery świecące w ciemnościach i nadające kierunek i dobry przykład, dążącym do celu młodym żeglarzom. Reprezentowali ich wędrownicy z 3 ŻDW:



Szczepowi Szczepu Wodnego Bałtyk:

Ś.P. hm Bolesław Hładki 1960-62 (*Max Sarnacki*)
 Ś.P. hm Marek Jagła 1962-65 (*Michał Knap*)
 Ś.P. phm Longin Pawłowski 1965 (*Marcin Żabiński*)
 Ś.P. hm Zbigniew Meńczyk 1965-66 (*Tomek Mularski*)
 Ś.P. hm Jan Kaszuba 1966-68 (*Patryk Żochowski*)
 hm Witold Rybka 1966-68 – obecny (4 od lewej)
 hm Leszek Muniak 1968-70 – obecny (5 od lewej)
 Ś.P. phm Adam Reiterowski 1972-75 (*David Gocek*)
 phm Krzysztof Solecki 1975-76 – obecny (siedzący)
 hm Ryszard Mahut 1976-84 – obecny
 hm Andrzej Mahut 1984-92 – obecny
 H.O. Tomasz Mahut rok 1992 – nieobecny
 hm Paweł Urbanek 1992-1996 – nieobecny
 pwd Leszek Gozdek 1996-2000 – nieobecny
 phm Leszek Bieńczyk 2000-2002 – obecny
 hm Tadeusz Czubak 2002-2003 – obecny
 phm Marcin Rewkowski 2003-2006 – obecny
 HO Cezary Cichocki – 2006-2007 – obecny
 HO Szymon Sekściński – 2007 –dziś – obecny

Gdy dumny szereg szczepowych stanął w prężnym szeregu na środku sali, hufcowy wręczył pamiątkowe plakietki, zaczynając od obecnego szczepowego kończąc na Witoldzie Rybce (który przyjechał na tę uroczystość, aż ze Stanów), w podziękowaniu za długoletnią pracę w wychowywaniu polskiej młodzieży według Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, oraz za twarde i zdecydowane przyczynianie się do tego aby świat, który nas otacza, stawał się lepszym. Po wręczeniu ostatniej pamiątkowej plakietki, nieubłagany czas dotarł i do tych którzy odeszli od nas. Ich latarnie morskie, choć silnie wryte w naszej pamięci, zgasły. Uczciliśmy Ich minutą ciszy. Zaraz po tym połączeni przeżyciami i przyjaźnią przez lata służby w Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, cała sala hucznie podziękowała stojącym przed nimi szczepowym trzykrotnym „Czuj, czuj! – Czuwaj!!!”

Modlitwą przed posiłkiem zaczęliśmy pyszny obiad przygotowany przez Koło Przyjaciół Harcerstwa „Brampton”, którego prezesem i głównym kucharzem był Robert Karaś. Po deserze sponsorowanym przez „Sweet Temptations Bakery” i „Euroline Bakery & Deli”, zaproszono do mikrofonu honorowych gości. Składali oni życzenia i wyrazy uznania za determinację i wkład pracy jaki Szczep Wodny Bałtyk włożył przez ostatnie 50 lat, kształcąc i wychowując dzieci i młodzież, a przy tym wpajając im co to znaczy być Polakiem poza Polską. I tak przemówili:

- prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Zarząd Główny, Władysław Lizoń, wręczył dotacje;
- Reprezentująca Prezesa KPK okręg Toronto Pani Krystyna Sroczyńska, wręczyła dotacje;
- Pani Wice Konsul Ewa Maniecka, wręczyła dotacje;
- Przewodnicząca Zarządu Okręgu hm Krystyna Reitmeier;
- Zastępca Komendanta Chorągwi Harcerzy hm Ryszard Mahut odczytał list od hm J. Tomczaka;
- zastępująca Komendantkę Chorągwi Harcererek hm Teresa Berezowska odczytała list od hm K.Pogody;
- Członek Rady Dyrektorów naszej Credit Union hm Elżbieta Morgan, wręczyła dotacje;
- Prezes ZNP, Gmina I pan Henryk Kacprzak, po przemowie wręczył dotacje;
- hm Witold Rybka wygłosił piękne przemówienie na temat S.P. hm Marka Jagły i początków Bałtyku;
- prezes KPH Bałtyk, pan Janusz Knap;
- prezes KPH Brampton, pan Robert Karaś;
- szczepowy Bałtyku, Szymon Sekściński, HO.



Instruktor przy szczepie Marcin Rewkowski, phm, który prowadził program podziękował wszystkim za przybycie, a następnie złożył życzenia wszystkim Matkom obecnym na sali z okazji Dnia Matki. Mama, która odznaczyła się szczególną pomocą przy organizowaniu bankietu, a która w tym dniu obchodziła urodziny, działaczka harcerska Halina Kwiatkowska, otrzymała piękny tort od syna Andrzeja (Wojtka) Kwiatkowskiego - który wykonał bezinteresownie wszystkie druki związane z wystawą. Na zakończenie Szczepowy druh Szymon, podziękował

wędrowniczkom ze Szczepu Szarotki za pomoc w przygotowaniach uroczystości, wystawy oraz bankietu. Druh Marcin wręczył bukiet kwiatów organizatorce całości drużynie Malwinie Rewkowskiej, phm.

Mikrofon i parkiet zostały oddane kapeli „Sonet”, i cała sala zawirowała w tańcu. W czasie deseru i bufetu (ufundowany po części przez drużnię Małgorzatę Szczepanik z firmy European Fine Foods) wyświetlone zostały zdjęcia na wielkim ekranie upamiętniające ostatnie pół wieku, przygotowane przez druha Adriana Makurat, a na scenie wystąpili wędrownicy z 3 ŻDW i wędrowniczki z drużyny Górski Potok, pod dowództwem i przy akompaniamentem druha Leszka Bieńczyka, phm. Zaśpiewali oni (wraz z całą salą) „Morze, nasze Morze”; a także „Przechylły” i „Pożegnalny Ton”.

W między czasie korytarz z wystawą tętnił życiem, zatrzymywali się dawni harcerze, dawni instruktorzy i wspominali biwaki, zimowiska i obozy. Wspominali swoich dawnych przyjaciół, z którymi mają jeszcze kontakt, albo tych którzy zaginęli gdzieś na morzu życia. Wspominali swoich drużynowych i szczepowych, którzy stworzyli im szansę na przeżycie niezapomnianych przygód na łonie natury z rówieśnikami, którzy tak jak oni chcieli tam być, harcować, żeglować i obozować. W czasie tegorocznego obozu, w dniu 12 (od godz. 11:00) i 13 (do godziny 15:00) lipca, 2008r. zapraszamy wszystkich harcerzy i instruktorów, którzy kiedyś byli w Bałtyku na wystawę, obozowanie, żeglowanie i harcowanie ze szczepem Bałtyk na terenie obozu, na Kaszubach.



Szczep Wodny Bałtyk serdecznie dziękuje wszystkim instruktorom, gościom, rodzicom, organizacjom i sympatykom za wzięcie udziału w tej tak dla nas ważnej uroczystości. Mamy nadzieję że przez następne 50 lat, pomyślne wiatry nadal będą dmuchały w nasze żagle, że nasze szeregi będą pełne młodzieży chętniej, odważnej i gotowej do działania w imię służby Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim, a dobry Bóg wynagrodzi trud i wielkie serca instruktorów, oraz będzie zawsze miał nasze szeregi w swej opiece.

Czuwaj Organizatorzy uroczystości 50-lecia Bałtyku
Malwina i Marcin Rewkowsky

KĄCIK WIĘŚCI HARCERSKICH – 2008

- 12 kwiecień – Bankiet KPH „Szarotki”, 71 Judson, Toronto
- 13 kwiecień – Msza z okazji rocznicy Zbrodni Katyńskiej, Św. Kazimierz, Toronto
- 19 kwiecień - Dzień konkursów: Konkurs Śpiewu i Pniemy się Wzwyż oraz Wielka Gala w SPK, Toronto
- 27 kwiecień – Wieczór Poezji Jana Pawła II, zorganizowany przez Wędrowniczki ze Szczepu Szarotki, w sali Św. Antoniego przy Kościele Maksymiliana Kolbe.
- 3 maja – Uroczystości przy ratuszu w centrum Toronto
- 4 maja – Msze i obchody czczące rocznice 3go maja, przy różnych Kościołach w GTA
- 10 maja – Wielki Bankiet 50lecia Szczepu Wodnego Bałtyk, Centrum Jana Pawła II,
- 16-19 maja – Victoria Weekend, biwaki różnych szczepów
- 25 maja – Msze i procesje Bożego Ciała
- 5-19 lipca – Akcja Letnia na Kaszubach





DOTACJE



Bałut, T.	\$25.00	Czubak, Tadeusz	\$25.00
Dembek, Irena	\$25.00	Fedorowicz, Hania	\$25.00
Fita, Helena	\$50.00	Grodecki, Jerzy	\$25.00
Grotek, Władysław	\$50.00	Karska-Emin, Monika	\$20.00
Kaszuba, A & I	\$40.00	Lorence, Janina	\$40.00
McDonald, Elżbieta	\$35.00	Muniak, E & L	\$40.00
Schmidt, Adolfina	\$50.00	Sierko, Krystyna	\$25.00
Stępień, K & W	\$50.00	Urbanowski, Józef	\$25.00
Zankowicz, Waclaw	\$25.00	Żmijak, Jadwiga	\$30.00
Zygiel, Janina	\$25.00	Bezimienne	\$25.00
Szczep Kartuzy	\$75.00	Szczep Wieliczka	\$150.00
KPH Mississauga	\$100.00	KPH Podhale/Rzeka	\$100.

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom z dotacje.
Czeki prosimy wystawiać na Konto: **PSA-ZHP „WICI FUND”**.
Redakcja nie może pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).



ADRES REDAKCJI:
75 Humbercrest Blvd.,
Toronto, Ontario, M6S 4L2
Email: wici@zhpkanada.ca



Komitet Redakcyjny:

Hm. Błaszyk, Stefania
Dz.H.. Kalinowska, Wanda

Phm. Błońska, Jadwiga
Dz. H. Knutel, Halina
Hm. Reitmeier, Izabela

Hm. Głogowska, Barbara
Dz.H.Łopińska, Anna

Skład Komputerowy

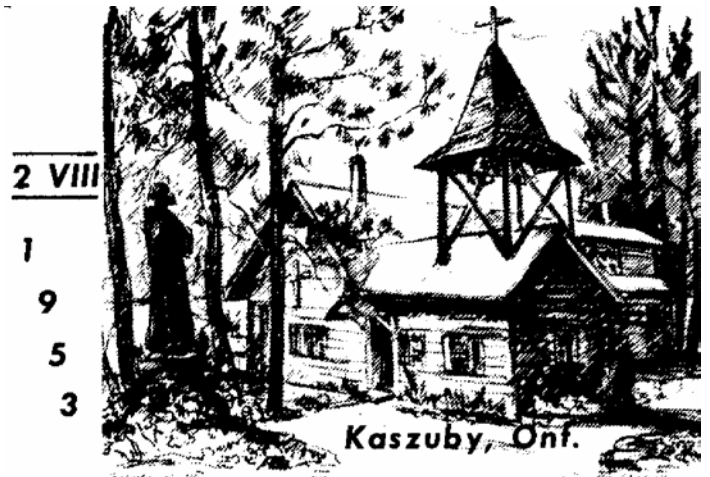
Józef Żegliński, P. Eng.

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do **30-go września, 2008**.

Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych.

Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.

HARCERSKIE KASZUBY



150 Lat Kanadyjskich Kaszub

